

# Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 24.00.  
Za odosłanie do domu 40 fen. miesięcznie.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartalnie 25.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,

Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawerska 7.

Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

## OGŁOSZENIA W Królestwie Polskim:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petirowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Dróbna: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.

Nadstawy (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulinski; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kiełcach, w Kozłuskach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siadlicach, w Sieradzu i t. d.

## Podszepty rozpaczy.

Przeciwko destrukcyjnej propagandzie niektórych ugrupowań politycznych, głoszących hasło trwania w stałej opozycji, bez względu na koniunkturę polityczną, występuje w „Wiadomościach Polskich” dr. Bronisław Helczyński. W artykule swym, p. t. „Podszepty rozpaczy” wykazuje p. H. całą nierealność tej polityki, która — mimo swój usprawiedliwiony podkład uczuciowy — narazić może naród na najniebezpieczniejsze konsekwencje.

Pierwsze — ogłaszające i przynębiające wrażenie, jakie wywarł na naszym społeczeństwie traktat brzeski — stwierdza autor — już minęło, możemy tedy zdobyć się już na ocenę skutków, które wywołał on w całym naszym życiu politycznym, ocenę merytoryczną, ocenę, lecz i rozumem podkrotowaną.

Oba główne zwalczające się wzajemnie kierunki polityczne: aktywizm i pasywizm spostrzegły nagle, że ich wzajemna walka była właściwie walką z wiatrakami. Rozwiązanie austro-polskie, liczące wielu zwolenników w obozie aktywistycznym, okazało się więcej niż problematycznym. Chociaż część aktywistów przewidywała to oddawna i wysuwała inne, posiadające bardziej realne podstawy, możliwości, to jednak dopiero teraz, gdy po stronie drugiego kontrahenta, na którego pomoc w zrealizowaniu koncepcji austro-polskiej liczone, okazała się, zamiast jasnego zrozumienia wspólnego interesu, zadziwiająca łatwość w poświęceniu go na rzecz przemijających, w dodatku chimerycznych korzyści — aktywizm polski uważał zaczął ostatecznie dążyć pracę w tym kierunku za nieprodukcyjną.

Program, który żywił nadzieję, że rozwój wypadków przyniesie nam niejako automatem niepodległość i zjednoczoną Polskę z etnograficznymi granicami na Zachodzie, a historycznymi na wschodzie, znalazł się wobec faktów aż nadto konkretnych, a dowodzących, że wypadki te toczyły się poczynając w kierunku nieoczekiwanym dla nas niekorzystnym. Spostrzeżono tedy po niewątpliwie, że idzie tu nie o takie „rozwiązanie sprawy polskiej”, przed którym broni się cały naród, a którego pierwszą zapowiedzią jest oderwanie Chełmszczyzny, drogą zaś — t. zw. regulacja granic na Zachodzie.

Mniej lub więcej uzasadnione wieści, jakie w związku z tem nadechodziły, wywoływały wrażenie uderzenia obuchem. Cała Polska zjednoczyła się w bólu i kierowana tem uczuciem, żądała jaknajdalej idących zewnętrznych objawów protestu. Jednakże, gdy pierwsze wrażenie minęło, nastąpiły refleksje. Zrozumiano, że objawy te — są to podszepty rozpaczy, uważające, że już nie mamy do stracenia.

W Galicji i Poznańskiem — zaznacza słusznie dr. Helczyński — to różnice w poglądach na taktykę polityczną nie tak się dają odczuwać, jak w Królestwie. Niemożność jakiegokolwiek współpracy z rządem po tem, co się stało, nie jest tu przez nikogo kwestionowana, bezcelowość złożenia mandatów bije w oczy. Inaczej w Królestwie: bardziej zapalone głosy widzą w pozostawieniu Rady Regencyjnej na stanowisku, sankcjonowanie przez nią brzeskiego traktatu.

Żądanie ustąpienia Rady Regencyjnej, któremu zresztą sprzeciwiali się zarówno stronnictwa aktywistyczne, jak Kółko między-partyjne, opiera się również na złudzeniu, a co najmniej na nieporozumieniu.

Jeżeli liży się, że krok ten oddział silnie na opinię światową, to stanowczo przecenia się jego doniosłość. Deklaracja obu Kół polskich i orędzie Rady Regencyjnej nie pozostawiały chyba wątpliwości opinii państw polachodnich i neutralnych co do stanowiska Polaków wobec aktu brzeskiego, dorzucając na tę szalę abdykacji Rady Regencyjnej, wywarłoby szkodliwy skutek stosunkowo niewielki. W państwach centralnych powitałyby ją z radością te

czynnik, które dążą do zupełnego przekreślenia aktów z 5 listopada i 12 września i zapewne potrafiłyby je w swym duchu wykorzystać.

Jeżeli uważa się, że Rada Regencyjna, trwając na posterunku i — z konieczności — wchodząc w kontakt z władzami okupacyjnymi, staje się tem samem współodpowiedzialną za ich politykę wobec Polaków, to jest to punkt widzenia zupełnie błędny. Rada Regencyjna nie jest organem władz okupacyjnych w Polsce, lecz polską władzą państwową, nie można więc jej porównywać np. z ministrami Polakami w gabinecie wiedeńskim, którzy musieli wnieść dymisję, nie mogąc pozostawać w rządzie. Nie można również twierdzić, że przez ustąpienie Rady Regencyjnej zerwany był wszelki kontakt miejscowego społeczeństwa z okupantami, kontakt wobec wytworzonej sytuacji moralnie nie do zniesienia. Kontakt ten pozostałby mimo to dalej, a nawet wzmoógłby się, społeczeństwo bowiem musiałoby się zwracać do urzędników niemieckich i austriackich w tych działach życia publicznego, w których obecnie ma do czynienia z urzędnikami polskimi. Stosunek Rady Regencyjnej do władz okupacyjnych jest zupełnie podobny do stosunku do nich każdego obywatela kraju — jest on koniecznym skutkiem istnienia tych władz na naszej ziemi.

Nie dając polityce polskiej żadnych plusów, ustąpienie Rady Regencyjnej pociągnęłoby za sobą, przeciwnie, liczne skutki ujemne. Przed polityką tą staje obecnie zadanie bardzo ciężkie: naprawić to zło, jakie nam wyrządził traktat brzeski, nie dopuścić, by jakiś nowy traktat nie przyniósł nam jej rozbioru, doprowadzić do tego, abyśmy nie wyszli z tej wojny bez własnego — choćby okrojonego — państwa niepodległego. W walce o te cele nie wystarczy same protesty i deklaracje. Były one potrzebne, a nawet konieczne, odniosły już nawet chociaż bardzo drobny i zupełnie nie zadawalający skutek — t. z. klauzulę chełmską, czyli poprawkę traktatu brzeskiego, pozwalającą na przesunięcie linii granicznej bardziej na wschód od pierwotnie wytyczonej. Świadczy ona jednak zarazem, jak nie wiele można osiągnąć drogą samych tylko protestów. Obok nich musi być podjęta pozytywna praca i walka o realizację naszego programu narodowego. W walce tej istnienie Rady Regencyjnej jest narzędziem, którego nie wolno dobrowolnie się pozbawiać. Jest ona ośrodkiem, około którego skupić i zjednoczyć winien się naród nie tylko w bólu ale i w pracy. Tylko takie zjednoczenie mogłobyśmy uważać za sukces polityczny, wyrównujący zamierzoną amputację Chełmszczyzny.

Ostatnie wypadki są dowodem, że polityka samej tylko negacji w stosunku do tych prac państwowotwórczych, które już dziś, względnie wczoraj można było podejmować, nie jest najlepszą. Ze wszystkich protestów, którymi różne grupy i warstwy narodu odpowiedziały na akt brzeski, najpilniejszym chyba i najbardziej godnym wielokulturowego narodu był protest własny, których za chwilowe pogodzenie się z przykreimi formami pracy państwowotwórczej okrzyknięto mianem „sprzedawczyków”.

W sprawie usunięcia się narodowej demokracji z Kola Polskiego w Wiedniu, pismo „Czas”:

Ocena politycznej doniosłości, jaką posiada decyzja narodowej demokracji, zależy też przede wszystkim od wyniku decyzji ludowych. Jeśli w Kole pozostała, sprawa nie przedstawia się mniej groźna, bo narodowa demokracja wcześniej czy później zmuszoną będzie wrócić do Kola. Natomiast wystąpienie ludowych zmieniłoby sytuację Polaków w Wiedniu bardzo zasadniczo i bardzo na niekorzyść. Przyłączamy się też w zupełności do konkluzji, jaką „Głos Narodu” kończy swoje wywody: „Spodziewamy się, że nie nastąpi dalsza degradacja Kola i że inne partie wytrwają przy dotychczasowej zasadzie: w jednolitej sile. Bo gdyby przykład obecny miał wywołać naśladowanie, gdyby w tym kierunku przejawiały się jakieś próby naci-

ska, to odpowiedzialność czynników, działających ku temu, przybrałaby jeszcze poważniejszy charakter”.

## Rewolucja agrarna na Podolu.

II.

Pod rządami bolszewików. — Republiki wiejskie. — Kradzieże i rabunki. — Powrót wojska i hasło pogromów. — Wywłaszczenie i podział gruntów. — Dwory i ich właściciele.

Upadek Kaledina i wzmocnienie się wpływów bolszewickich podkopały do reszty i tak już silnie zachwiane stanowisko właścicieli ziemskich. Wybory do ziemstw powiatowych i gminnych, dokonane na zasadzie czteropartyjnikowej z udziałem kobiet, dały chłopom zupełną przewagę w tych organach samorządu. Zresztą przestali się oni całkiem liczyć ze wszelkimi władzami. Można powiedzieć, że wście po całej Rosji zamieniali się w szeregi niezawisłych republik, w których decydowała wszechwładna wola ludu, wyrażona na tak zwanych „schodach”, czyli na zgromadzeniach całej ludności, mężczyzn i kobiet. Zgromadzenia te, ulegające najbardziej krzykliwym i skrajnym demagogom, nie były zdolne do jakiegokolwiek konstrukcyjnej pracy. Próbowali podjąć ją komitety wiejskie, ale przeskazywały im ciagle samowola ludności, nie chcąc uważać ich za władzę, lecz jako prostych wykonawców swojej woli, kontrolowanych i krytykowanych na każdym kroku. Wciąż zmieniali się członkowie komitetów, ustępując dobrowolnie lub pod przymusem. Nadto zdarzały się wypadki pobicia i porażenia przesyłanych lub innych deputatów. Zarzucano im prywatę, „Bosiaki”, t. j. najubożsi, uważali się za pokrzywdzonych przez bogaczy wiejskich; żołnierze wracający z frontu, tworzyli skrajną opozycję w stosunku do starszych gospodarzy; baby wnosiły jeszcze więcej zamętu do wiejskiej polityki.

Ten drugi okres rewolucji zaznaczył się po wsiach niesłychanym wzrostem kradzieży. Rosło niecierpliwe pożądanie pańskiego dobra, już uważanego za wspólne, a jeszcze faktycznie należącego do pana. Zaczęto więc jawnie i skrycie, pojedynczo i gromadnie, wyznosić i wywozić zboże ze stodoł, słomę ze stert, kartofle i buraki, które kopano właśnie na polach. Po nocach dobiegano się do śpiących, chlewoń, kurników, piwnic. Nie było klódki zdolnej wstrzymać złodzieja. Straże, o ile nie były wzmocnione, tchórzyły przed rabusiami. Kradzieże bowiem były dokonywane zwykle przez ludzi uzbrojonych; wokoło rabowanego miejsca ustawiano patrole, gotowe strzelać w razie oporu ze strony służby folwarcznej, która zresztą nie miała ochoty oponować. W niektórych wsiach polowrzyły się zbrojne bandy rozbójnicze, napażające na okoliczne dwory. Kwatrując po wsiach żołnierze oddziałów pozarządowych na swoją rękę lub wspólnie z chłopami, organizowali podobne napady. Bezradność była zupełna. Milicja nie śmiała robić rewizji. Zaczęły się rabunki nawet wśród chłopów. Zwłaszcza narażeni byli tak zwani futurnicy, którzy po reformie Stoliypina zamieszkałi w rozsiansych po polach chałupach. Ci też po zbiorze zboża poczęli porzucać swe sadyby, przenosząc się do wsi, z których pochodzili.

W tym czasie — było to w końcu września — idący z frontu pierwszy korpus gwardji i 649 pułk ukraiński im. Polubodki, kwatrujący w Monastyrku, na granicy powiatu ławczowskiego, daly hasło do pogromów. Czyli to ślepy odruch żywiołowy, czy też kierowała nim jakaś niewidzialna ręka, okazało to może przyszłe badania. Sprawy pogromów wiedzieni byli żądzą zniszczenia, niemniej już chciwością; głosili jako hasło unicestwienie gniazd obywatelskich, aby uniemożliwić powrót do nich. Sprzedawane wówczas w Płoskirówie nalepki z napisem: „Pokój chatom — wojna pałacom”, cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Pogromy odbywały się zwykle w ten sposób, że do domu wchodził tłumnie żołnierz, wylamywali drzwi, szafy i wszelkie zamknięcia; dobierali się do kas, do piwnic, do spiżarni; zabijali świnie i krowy; rabowali to, co wzięć mogli, resztę łamali i niszczyli. Za nimi wchodziły baby i chłopcy, dokonywując dzieła zniszczenia. Zabierano meble, naczynia, książki, okna, drzwi, niekiedy posadzki i rury wodociągowe. Po ich odejściu pozostawały jedynie stosy papierów, w których długo jeszcze grzebały dzieci chłopskie, szukając czegoś cennego.

Właściciele, o ile byli jeszcze obecni, musieli kryć się i uciekać, gdyż tłum, podniecony rabunkiem, szukał ich i gotów był najgwałtowniejszych czynów. Zdzierano z nich odzież, trzymano w areszcie; były też wypadki zabójstwa. Hasło wytrwania na swych placówkach do końca, traciło chwilowo swoje znaczenie. Bezcelowem było narażać siebie i rodzinę na niebezpieczeństwo życia, na pastwienie się i znoszenie upokorzeń, bez możliwości odwetu. Więc coraz bardziej zaludniał się Płoskirów przybyłymi ze wsi rodzinami obywateli. Niektórzy wyjeżdżali do Kijowa lub do Winnicy, inni szukali schronienia w pomniejszych żydowskich miasteczkach.

Stan umysłów chłopskich był taki, że nastąpić wkrótce musiało wywłaszczenie folwarków, a ujęcie steru rządów przez bolszewików przypieczyło tembardziej ten proces. Już plugi chłopskie zorały na zimę część dworskich pól, już przystąpiono do gromadnego wyrąbu lasów. Dekret Lenina i uniwersał centralnej Rady ukraińskiej zgadzały się co do oddania chłopom bez wykupu ziemi, oraz inwentarza dworskiego. Sam fakt przejścia gospodarstw w zarząd dworskiego pod chłopski odbywał się rozmaicie. W jednej miejscowości np. chłopcy zaareztowali ekonoma pod pretekstem, że wydawał rozporządzenia, nie licząc się z władzą komitetu, i nakazali mu podpisać zobowiązanie, że odtąd będzie służył chłopom, nie panu, który jednak nie był uwolniony od obowiązku opłacania go. Równocześnie zrobiony został spis inwentarza, narzędzi, zboża i sprzętów domowych. Odtąd nie wolno było nie wywieźć ze dworu, a rozporządzenia gospodarskie wydawał komitet. Jednakże idea prowadzenia dalej gospodarstwa folwarcznego za pośrednictwem komitetów niewielu miała zwolenników. We wsi powstał silny prąd, dążący ku natychmiastowemu podziałowi ruchomej własności dworskiej. Niemożność ubezpieczenia tej własności przed kradzieżą, kwestja utrzymania służby folwarcznej, tembardziej przemawiały za podziałem. „Sprawiedliwy” podział był jednak niemożliwy z powodu różnorodności przedmiotów i trudności ujęcia w karby podrażnionych apetytów. Musiał więc nastąpić pogrom — ostateczny epilog procesu dojrzewającego od czasu wybuchu rewolucji. W innych miejscowościach przejście folwarków w ręce chłopów odbywało się mniej lub więcej gwałtownie, lecz wszędzie kończyło się pogromem tam, gdzie dwór jeszcze poprzednio nie był przez żołnierzy zniszczony.

Obecnie wszystkie już dwory w powiecie płoskirowskim zajęte są przez chłopów. Stopień zniszczenia ich jest różny. Są dwory, spalone doszczętnie, lub wysadzone w powietrze, jak Zwierzchnowce, Komanów. W innych, jak Andrzejkowce, Dachówka, Olechowice, sterczą resztki ścian, a na podwórzach chłopskich leżą kupy gruzu i cegieł ze dworu. W niektórych dworach stoją jeszcze dachy; tylko drzwi i okna świecą otworami, gdzieś tam do ocalałych pokoi chłopcy przenieśli swoje szkoły. Ale wszędzie bez wyjątku dwory ogolcone są ze wszystkich sprzętów. W niektórych miejscowościach chłopcy i żołnierze zabrali wszystko, w innych właściciele zdążyli wywieźć cenniejsze rzeczy.

Płoskirów skupił w swych murach przeważną część obywateli powiatu, i dzięki tak znacznej ilości ludzi kulturalnych, kwitło w nim bujnie życie społeczne i towarzyskie. Chwilowi jego mieszkańcy silnie odczuwają



swe wykojenie. Ruina, grożąca wszystkim, niektórym już zajała w oczy. Krzepi ich jednak wiara głęboka, jak instynkt, że czasowym jest i krótkotrwałym przewrót, który ich dotknął, i wszyscy niecierpliwie wyglądają chwili powrotu i odbudowy swych gospodarstw. Odradzające się państwo polskie, według powszechnego mniemania, nie może dościsnąć do utraty ziemi polskiej na kresach, obszarnym swym przewyższając Królestwo, a dochowane wśród wielu trudności przez tyle pokoleń.

## Francja a Austria.

Swego czasu zamieściliśmy w streszczeniu ciekawy artykuł węgierskiego polityka hr. Andrassy'ego, który się pojawił w lozańskim „Revue politique international”. Hr. Andrassy, nawiązując do pokojowych enuncjacji lorda Lansdowne'a, przeznacza Austro-Węgrom rolę pośredniczką między Anglią a Niemcami. W tem samem piśmie odpowiedział teraz hr. Andrassy'emu francuski publicysta, współpracownik „Figara”, Józef Reinach, którego sława dziennikarska wzięła swój początek od doskonałych sprawozdań z procesu Dreyfusa.

Józef Reinach przypomina memoriał przedłożony przez Talleyranda Napoleonowi po zwycięstwie pod Ulm, w którym dyplomata francuski zaleca zwycięskiemu Korsykaninowi względność w postępowaniu ze zgniecioną Austrią i dowodzi, że wskazany byłby sojusz francusko - austriacki. Reinach porównuje to wystąpienie Talleyranda ze znaną propozycją, którą Bismarck postawił królowi pruskiemu po klęsce Austrii pod Sadową. Wtedy jednak propozycja Bismarcka znalazła posłuch.

Reinach mówi następnie o „przeznaczeniu wschodniem” naddunajskiego państwa, podejmuje snutą ongiś przez bohatera wolnościowego Węgier — Kossutha ideę o połączeniu państw naddunajskich: Węgier, Serbji, Moldawji i Wołoszczyzny. Nie szczędząc pochwał starej dynastji habsburskiej i cesarzowi Karolowi I, proponuje powołanie do życia „Cesarstwa wschodniego”. Byłoby to Stany Zjednoczone wschodu pod rządami dynastji habsburskiej z konstytucją, któraby przyjęła w siebie najlepsze elementy konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki, niemieckiej Rzeszy Związkowej i republiki szwajcarskiej.

Ze jednak i sam hr. Andrassy nie myśli o zbyt dalekiem posunięciu się Austro-Węgier ku koalicji, świadczy odpowiedź jego na artykuł Reinacha w „Pester Lloydzie”. Hr. Andrassy odpowiada tam nie na artykuł w oryginale francuskim, bo poznał go jedynie ze streszczeń w pismach niemieckich. Pośpieszył jednak z wyjaśnieniem swego stanowiska, przy czem podkreślił niezłomną wierność sojusznictwu monarchji.

Tyle tylko przyznaje Andrassy Reinachowi, że między Francją a Austro-Węgrami nie istnieje teraz bezpośrednie przyczyny nieprzyjaźni i z przyjemnością wita słowa Reinacha, które są może zapowiedzią korzystnej zmiany opinji francuskiej co do Austrii. Niedawno bowiem — Francja życzyła sobie rozbioru Austrii. Bezsprzecznie istnienie Austrii jest konieczne dla równowagi kontynentalnej, jednak węgierski polityk nie może się zgodzić z francuskim dziennikarzem w kwestji przyłączenia do Austrii jeszcze innych narodowości, widzi w tem raczej myśl ukrytą zesławianizowania monarchji, aby tem samem zmusić ją do wrogu wobec Niemców polityki.

Według bowiem dotychczasowych planów koalicji, miały państwa słowiańskie otoczyć Niemcy, ponieważ jednak z upadkiem cesarstwa cała koncepcja również upadła, koalicja pokłada swe nadzieje w ziszczeniu dawnej idei przez zesławianizowanie i zromanizowanie monarchji.

Jeżeli p. Reinach — mówi p. Andrassy — ma tylko na myśli podburzenie monarchji austriacko-węgierskiej przeciw Niemcom, to źle się wybrał. Jeżeli natomiast w interesie pokoju światowego i politycznej równowagi, życzyłby sobie sympatyzującej z Francuzami monarchji, niech nie roi dla niej imperjalistycznych snów, niech jej nie uszczęśliwia nowymi konstytucjami, tylko niechaj Francja, biorąc monarchję taką, jaka jest, wspólnie z nią znajdzie drogę do rychłego pokoju jeszcze przed straszliwym obrachunkiem, który ma wkrótce nastąpić.

## Granica bułgarsko-turecka.

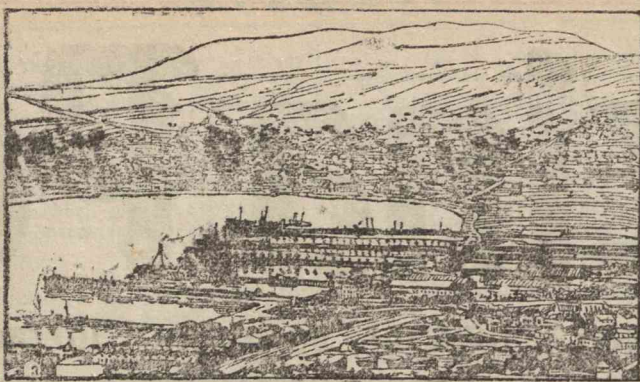
Zurich, 22 marca.

Przedstawiciel szwajcarskiej „Telegraphen Information” w Sofji dowiaduje się z miarotajnego źródła dyplomatycznego:

Doniesienia dzienników, że Turcja żąda od Bułgarii uregulowania granicy wzdłuż dolnego biegu Marycy, a zatem — zwrócenia sobie przynajmniej Bułgarii w r. 1915 kolei z Adrianopola do Dedegaczu — były dla sfer rządowych niespodzianką.

Wiadomość ta jest pozbawiona wszelkiej podstawy. Rząd bułgarski nie otrzymał w żadnej formie wyrażenia ze strony tureckiej życzeń tego rodzaju.

## W PORCIE ODESŃ.



Najważniejszy port handlowy rosyjski znalazł się w rękach sprzymierzonych armij państw centralnych. Okupowanie Odesy — jak głosią wynurzenia prasy niemieckiej — było koniecznem, w celu przeprowadzenia warunków gospodarczych układu pokojowego, zawartego z Ukrainą w Brześciu Litewskim.

Ostatnio panowali w Odesie bolszewicy. Kiedy

po krótkich walkach, sytuacja ich stała się rozpaczliwą, generał bolszewicki, Murawjew, wydał formalny rozkaz mordowania „burżujów” i nałożył na ludność kontrybucję w wysokości 20 milionów rubli.

Dzicz bolszewicka zastosowała się chętnie do nakazu swego herszta, wskutek czego wielu spokojnych obywateli straciło życie.

## Ofensywa na Zachodzie.

Berlin, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

Generał - porucznik v. Ardenne pisze w „Berliner Tageblatt”:

Po skończonym obecnie pochodzie niekoniecznie musi natychmiast nastąpić ogólna ofensywa.

Jest raczej kwestją sporną, która z obu armij milionowych rozpocznie atak.

Podług doniesień szwajcarskich francuski generał Petain miał zamiar pozwolić, aby przeciwnik wytoczył swoją krew w takim ataku, a następnie pokonany został przez kontratak.

Oczywiście można przypuścić, że niemieckie kierownictwo wojskowe również myśli o podobnym przebiegu operacji.

Byłaby to wtedy ofensywa obronna, podobna do zapasów fechtunkowych, gdzie w ślad za zadaniem ciosu idzie jego odparowanie i jednocześnie zadanie cięcia.

Stosunki nie nadają się do wysnuwania przypuszczeń.

Całkowitą odpowiedź na wszystkie pytania dać mogą jedynie wypadki.

Już w najbliższych godzinach otrzymamy prawdopodobnie wiadomości, które wyjaśnią decyzje kierownictwa wojskowego.

Decyzje te nie były nigdy tak ważne, jak obecnie.

Wiedeń, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

Podług „Neue Freie Presse” armia koalicji na froncie zachodnim składa się z 160 do 170 dywizyj, zaś armia rezerwowa z 20 do 30 dywizyj.

Na obu stronach frontu przeprowadzone zostały bardzo ważne zmiany; również poczyniono ważne przygotowania daleko poza frontem.

## Stanowisko Szwecji.

Sztokholm, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

W dalszym ciągu swej mowy prezes ministrów bronił stanowiska rządu w sprawie fińskiej, a następnie skreślił przebieg rozwoju kwestji wysp Alandzkich.

Przy rozstrząsaniu polityki handlowej prezes ministrów wspominał o rokowaniach z Anglią i jej sprzymierzeńcami, jednocześnie zaś zaznaczył, że wszelkimi siłami starano się osiągnąć porozumienie z państwami centralnymi, co się też udało.

Zwraca on się przeciwko twierdzeniom opozycji, jakoby rokowania z państwami zachodnimi nie miały charakteru neutralnego, i oświadczył, że niema mowy o tem, aby przestano wywozić do Niemiec rudę, że natomiast Szwecja ma pełne prawo wysyłać części rudy również i na zachód.

Reasumując, prezes ministrów zakończył w sposób następujący:

Nie jesteśmy w stanie nie zmienić w układzie sił, jaki się dokonał obecnie nad morzem Bałtyckim, i musimy się do tego dostosować. Życzymy sobie i poważnie dążyć będziemy do tego, aby utrzymać jaknajlepsze stosunki z mocarstwem, które obecnie panuje nad morzem Bałtyckim, mianowicie z Niemcami, lecz czynić to musimy przy utrzymaniu naszej samodzielności. Będziemy dążyć do przyłączenia Finlandji do starszych państw skandynawskich, a jednocześnie nie należy przeczyć ewentualności, wylaniających się z powodu utworzenia nowych państw: Polski, Litwy, Estonji i Inflant.

## Skon.

Berlin, 22 marca.

Po długich cierpieniach zmarł znany współpracownik wojskowy „Berliner Tageblattu” major Morath.

## Sekwestr statków holenderskich.

London, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Daily Mail” donosi z Waszyngtonu: Urząd żeglugi morskiej wydał rozkaz użytkowania części okrętów holenderskich do przesyłania żywności.

Prócz tego zarządzone, aby pszenicę ulokowano w kajutach, i wyzyskano w ten sposób każde nieużyte miejsce na b. statkach pasażerskich.

Waszyngton, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Central News” donosi: W środę wieczór sekretarz do spraw marynarki Daniels, zgodnie z proklamacją prezydenta Wilsona, rozkazał władzom marynarskim zasekwestrować wszystkie okręty holenderskie, stojące na kotwicy w portach amerykańskich.

Prezydent Wilson wyraził życzenie, aby pod każdym względem zabezpieczono interesy Holandji i obywateli holenderskich.

Wilson oświadczył, że jeżeli Stany Zjed. czynią użytek podczas obecnego kryzysu z prawa roziągania kontroli nad cudzą własnością, znajdującą się na obszarze Ameryki, to wobec Holandji nie postępują niesłusznie, zaś sposób, w jaki z prawa tego korzystają, jest ponownym dowodem, jak poważna jest przyjaźń, którą Stany Zjed. żywią dla Holandji.

Berlin, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Voss. Ztg.” donosi z Rotterdamu: W kołach dyplomatycznych w Holandji panuje przekonanie, iż Niemcy uczynią wszystko możliwe, aby ulżyć ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazła Holandja. W portach amerykańskich znajduje się obecnie 71 okrętów holenderskich.

Nowy York, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi: Na rozkaz rządu waszyngtońskiego załogi rezerwowe marynarki wojennej zajęły wczoraj wieczorem 38 okrętów holenderskich.

Kapitanowie tych okrętów nie protestowali przeciwko temu, gdyż od pewnego czasu byli na to przygotowani.

Haga, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

Ministerjum spraw zagranicznych w Hadze otrzymało o godz. 2-jej popoł. oświadczenie Wilsona:

O godz. 1-jej popoł. rozesłano jeszcze komunikat do prasy, gdyż nie wiedziiano weale, że wkrótce nastąpi wręczenie noty amerykańskiej.

## Parlament duński.

Kopenhaga, 22 marca.

Agencja Ritzu donosi:

Parlament został wczoraj zamknięty i, na mocy rozkazu królewskiego, rozwiązany. Wybory do Folkethingu odbędą się 22-go kwietnia.

## Walka z korupcją.

Genewa, 22 marca.

Prezes gabinetu francuskiego, Clémenceau, złożył w parlamencie projekt prawa, na którego mocy wszyscy mężowie stanu, otrzymujący zasiłki materialne w jakiegokolwiek bądź formie, mogą być karani grzywnami w wysokości pobranych sum.

## Rodzina Romanowów.

Amsterdam, 22 marca.

Z Petersburga donoszą, że 12 członków ex - carskiej rodziny Romanowów, pomiędzy

nimi wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, otrzymało rozkaz udania się do oddalonych gubernij Rosji.

Petersburg, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

Cesarzowa zwróciła się podobno do Rady Komisarzy Ludowych z zapytaniem, czy może syna swego zabrać na południe z powodu złego stanu zdrowia.

## Sądy rozjemcze.

Berlin, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolfa donosi:

Przy omawianiu niemiecko - rosyjskiego traktatu dodatkowego komisja główna parlamentu powzięła wspólną decyzję, aby przy wymianie oryginału ratyfikacyjnego niemiecko-rosyjskiego traktatu pokojowego obie strony porozumiały się co do tego, iżby różnice zdań, dotyczące objaśnienia tekstu, rozstrzygane były przez sąd rozjemczy i ażeby w przyszłych traktatach pokojowych zawarta była klauzula o sądach rozjemczych.

Finlandzki traktat przyjacielski zaakceptowany został całkowicie.

Jednogłośnie przyjęty został wniosek socjal - demokratyczny, aby przy zawieraniu przyszłych traktatów wojennych uwzględniane były układy, co do żądań minimalnych w dziedzinie ochrony pracy i ubezpieczenia społecznego pomiędzy kontrahentami.

Narazie cofnięto po krótkiej wymianie zdań wniosek konserwatystów, aby przy zawieraniu przyszłych traktatów pokojowych uwarunkowane były odszkodowania wojenne, umożliwiające dostarczenie środków dla opieki nad powracającymi uczestnikami wojny, dla dostatecznego ukształtowania sprawy rent dla osób, które ucierpiały skutkiem wojny oraz dla zwrotu strat gospodarczych.

W ten sposób debaty w komisji głównej, parlamentu zostały przed świętami Wielkanocnymi zakończone.

Następne posiedzenie 16-go kwietnia.

## Wyjazd komisji.

Berlin, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger” donosi: Wczoraj wieczór odjechała z Brześcia Litewskiego do Berlina komisja ministerjum finansów ukraińskiej republiki ludowej, złożona z 10-ciu panów i jednej pani, celem przeprowadzenia układu w sprawie drukowania państwowych biletów kredytowych ukraińskiej republiki ludowej.

## Rosja a koalicja.

Rotterdam, 22 marca.

Korrespondent petersburski „Daily Chronicle” twierdzi w nadesłanem sprawozdaniu o sytuacji w Rosji, że współdziałanie koalicji a bolszewikami w dziedzinie wojskowej byłoby zupełnie możliwe.

O ileby — zdaniem korespondenta — wspólna akcja koalicji spotkała się z serdecznym przyjęciem patriotów rosyjskich, o tyle interwencja Japonji zjednoczyłaby całą Rosję w powszechnym rozgryzieniu.

## Uwięzienie Dubienki.

Petersburg, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi: B. komisarz ludowy do spraw marynarki Dubienko został zaarrestowany.

Oskarżono go o to, iż nie przedsięwziął on środków, niezbędnych do obrony Narwy.

## Jaffe ministrem.

Petersburg, 22 marca.

Dzienniki donoszą, że Jaffe mianowany został komisarzem do spraw zagranicznych.

Opublikowane zostało rozporządzenie, że zwalające komisarzowi do spraw sprawiedliwości zmuszenia osób wykształconych do udziału w pracach w sądownictwie.

## Rzecz.

Amsterdam, 22 marca.

Petersburski korespondent „Daily Express” donosi, że zdembilizowani żołnierze urządzili prawdziwą rzeź w miasteczku Kłoskowie (?).

## Nastroje pokojowe.

Rotterdam, 22 marca.

Dzienniki tutejsze donoszą, że ubiegłej niedzieli odbyło się w hrabstwie londyńskim 27 meetingów ludowych, na których uchwalono rezolucję, wzywającą ludy wojujące do zawarcia pokoju na zasadzie porozumienia.



# Ofenzywa niemiecka na zachodzie.

## Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 22 marca:

### Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyks. Ruprecht i niemieckiego następcy tronu.

Od strony morza ostrzeliwano Ostendę. We Flandrii belgijskiej i francuskiej toczyła się energiczna walka ogniowa. Oddziały wywiadowcze wtargnęły kilkakrotnie do linii nieprzyjacielskiej. Od okolicy na południowym wschodzie od Arras do La Fère zaatakowaliśmy stanowiska angielskie. Po energicznym przygotowaniu ogniem z artylerji i miotaczy min. ruszyła do szturm piechota nasza na dużej przestrzeni i zdobyła pierwsze linie nieprzyjacielskie. Walka ogniowa spotęgniała między La Fère a Soisson, po obu stronach Reims i w Szampanji. Oddziały szturmowe w wielu miejscach wzięły jeńców.

Grupa wojsk gen. v. Gallwitsa i ks. Albrechta.

Artylerja nasza burzyła w dalszym ciągu stanowiska piechoty nieprzyjacielskiej i baterje pod Verdun.

Również na froncie lotaryńskim często wzmagala się działalność artylerji.

Z innych widowni wojny — nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 22 marca wieczorem:

Sukcesy dnia wczorajszego w walkach pomiędzy Arras i La Fère w kontynuowaniu ataku naszego powiększyły się jeszcze. Dotychczas zameldowano 18000 jeńców i 200 dział.

Pod Verdun walka ogniowa spotęgnowała się.

Z innych terenów walk nie nadeszło nic nowego.

## Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 26 marca:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

ludowej dla przeprowadzenia umów, dotyczących wykonania papierów państwowych dla ukraińskiej republiki ludowej.

## Kontrrewolucja w Rosji.

Hamburg, 22 marca. (T. wł.). Według doniesienia bazylijskiego korespondenta „Hamburger Fremdenblattu. „Petit Parisien“ podaje: W Petersburgu przygotowuje się nowa kontrrewolucja.

## Sprawa pokoju z Rosją.

Berlin, 22 marca. (T. wł.). „Lokal-anzeiger“ dowiaduje się, iż podczas odwiedzin rosyjskiego komisarza ludowego do spraw zagranicznych w ministerjum spraw zagranicznych okazało się, iż Rosja pragnie nownie dojść do szybkiego zawarcia pokoju niemiecko-rosyjskiego. Trudność, która dotychczas przeszkadzała jeszcze ratyfikowaniu go, jak się zdaje, została do pewnego stopnia usunięta. Rząd rosyjski rozkazał cofnąć natychmiast przeszło 600 wywiezionych mieszkańców Inflant i Estonji.

## Koszty wojenne Rosji.

Kopenhaga, 22 marca. (T. wł.). „Svenska Dagblad“ donosi z Petersburga: Rada komisarzy ludowych ogłasza urzędowo, że koszty wojenne Rosji do dnia 1 stycznia 1918 roku wyniosły 50,589,275,699 rubli.

## Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt, 23 marca. (T. wł.). Dzienniki w Jassach donoszą, że parlament rumuński zostanie rozwiązany i będą ogłoszone nowe wybory.

## Przed pokojem z Rumunją.

Wiedeń, 22 marca. (T. wł.). Upiływający jutro termin rozejmu z Rumunją uzyska jeszcze pewne przedłużenie. Oczekuje, iż traktat pokojowy z Rumunją zawarty będzie w najbliższym czasie.

## Prądy pokojowe.

Haga, 22 marca. (T. wł.). „Westminster-Gazette“ dowiaduje się, że w kulach Izby gmin omawiana jest żywo możliwość wystąpienia z nowymi propozycjami pokojowymi.

Pogłoski na ten temat są bardzo uporczywe i dotyczą ewentualnego opuszczenia Francji i Belgji.

Koalicja zaproponowała ma Niemcom odszkodowanie za kolonje.

Zurich, 22 marca. (T. wł.). „Zürcher Post“ donosi: Znamienąca jest rzeczą, że pogłoski o nowych propozycjach pokojowych rozpowszechniane są ze szczególną uporczywością we Włoszech i że trafiają tam na dobrze przygotowany grunt.

Usiłowania prasy włoskiej, aby pogłoski te osłabić i wykaazać ich bezpodstawność nie odnosią żadnego skutku.

## Akcja pokojowa Wilsona.

Bern, 22 marca. (Tel. wł.). „Central News“ donosi z Nowego Jorku, iż senat amerykański poprosił Wilsona o ponowne zbadanie kwestji, czy stosunki w Europie nie zmieniły się na korzyść szybkiego zawarcia pokoju. Wilson oznajmił, iż do tego samego kroku został również upoważniony przez Anglię. Anglia przedstawia Ameryce swobodę decyzji. Celem gruntownego poinformowania się o sytuacji w Europie Wilson zwrócił się do jednego z członków rządu, dwóch senatorów i pułkownika House, by niezwłocznie udali się do Paryża.

## Rekwizycja okrętów holenderskich.

Amsterdam, 22 marca. (T. wł.). „Handelsblad“ donosi z Hagi: Wiadomość o rekwizycji okrętów holenderskich, którą podały depesze, wywołała wśród ludności szalone oburzenie, które dowodzi, iż pomimo wszystko, co wyprzedziło zarządzenie koalicji, nikt nie oczekiwał tego. W holenderskich sferach polskich wiadomości ta wywarła wielkie wrażenie. Korespondent rzeczony dziennika dowiaduje się, iż jeden z najbardziej znanych posłów nosi się z zamiarem zainterpelowania w tej kwestji rządu, czy uważałby on za stosowne odwołanie posła swego z Waszyngtonu i wręczenie tuższego ambasadorowi amerykańskiemu paszportów.

Haga, 22 marca. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem studenci zgromadzili się przed gmachem poselstwa amerykańskiego, i gdy nie zostali przyjęci przez posła, śpiewali przed gmachem pieśni patriotyczne, gwizdali i sykali. Na drodze powrotnej złyli internowanych angiolków, a zebrawszy się przed zamkiem królewskim, odśpiewali hymny narodowe.

Rotterdam, 22 marca. (T. wł.). Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu. Wilson uzupełnił odezwę, w której upoważnił amerykański departament marynarki do zarekwirowania okrętów holenderskich, oświadczeniem, zawierającym przegląd rokowań z Holandją. W oświadczeniu tem Wilson pokreśla, iż Holandja nie uogła rokować z całkowitą swobodą woli. Nawet gdyby umowa doszła do skutku, Norwegia nie byłaby dość samodzielną, by mogła gwarantować spełnienie warunków, zawartych w umowie.

Nie mówię tego, by krytykować rząd holenderski. Przeciwnie, wspołęzuje bardzo trudność jego położenia. Jest on wystawiony na groźby ze strony siły militarnej, ale przeciwko tej, wywartej na Holandję, przeszli nie militarnej innego wyboru, jak wykonać to, co zresztą byłoby osiągnięte drogą porozumienia. Wobec tego zostały przedsięwzięte odpowiednie zarządzenia, aby okręty, które znajdują się w portach amerykańskich, zostały oddane do naszej dyspozycji. Postępowanie nasze, jak również postępowanie naszych sprzymierzeńców, pozostawia Holandji więcej, niż dostateczną ilość tonażu dla jej własnego i kolonialnego handlu. Handel ten ma być ułatwiony i Holandja może niezwłocznie wysłać okręty w celu zabrania zboża, tak potrzebnego dla jej narodu. Jest naszym najgorętszym życzeniem kończyć Wilson, aby interesy Holandji i jej poddanych uzyskały zupełną gwarancję.

## Z angielskiej izby gmin.

London, 22 marca. (T. wł.). W izbie gmin lord Robert złożył wczoraj oświadczenie, iż rząd angielski, podobnie jak i rządy koalicyjne, postanowił objąć w posiadanie okręty holenderskie, zdające się w ich portach. Mają być poczynione próby celem osiągnięcia porozumienia z towarzystwami okrętowemi co do opłat i ubezpieczeń. W końcu wojny okręty mają być zwrócone, a te, które zginęły, mają być zastąpione innymi. Właściciele ich za wypożyczenie trzymają odszkodowanie. Prócz tego zobowiązują się, by okręty holenderskie, które, począwszy od dnia dzisiejszego, opuszczają porty holenderskie, nie były oddawane bez zgody na usługi sprzymierzeńcom, a wreszcie możliwie najszybciej zostanie przygotowanych 50000 ton pszenicy lub odpowiednia ilość maki w jednym z portów południowo amerykańskich i także ilość w jednym z portów północno-amerykańskich.

## Jednolity front.

Berna, 22 marca. (T. wł.). „Dyily Mail“ komunikuje, iż w zbliżającej się walce rozstrzygającej na froncie zachodnim wezmą z pewnością udział wszyscy aljanci. Front podzielony już nie istnieje. Francuskie wojska kolonialne zostały rozrzucone za całym frontem i oddane do dyspozycji zarówno dowódcy francuskiego, jak i angielskiego.

## Rozwiązanie polskiego korpusu posiłkowego.

Przedstawiciel c. i k. komendy armji przy cesarsko-niemieckim generał-gubernatorstwie komunikuje, jak donosi „D. Warsch. Ztg.“, co następuje: Zgromadzone gros polskiego korpusu posiłkowego na kwaterach dla wypoczynku pod Czerniowcami po zaarrestowaniu przemocą sztabu komendy wyruszyło w dniu 15 lutego wieczorem samowolnie z zamiarem przebiecia się we wschodnim kierunku przez nasze linie i przedostania się na teren Ukrainy.

Gdy usiłowanie wysłanych organów w celu powstrzymania zbuntowanych nie odniosło skutku, wówczas korpus otoczono i po krótkiej walce, której następstwem byli zabici i ranni ze stron obu, zmuszone go do złożenia broni.

Polski korpus posiłkowy jest rozwiązany. Zbuntowanych pociągnięto z całą surowością do odpowiedzialności przed sąd wojenny. Śledztwo w toku.

## Oświadczenie w kwestji Polski.

### Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 22 marca. (T. wł.). Nadzisiejszem posiedzeniu parlamentu po szeregu przemówień poselskich, związanych z wniesieniem interpelacji i z drugim czytaniem traktatów pokojowych — niemiecko-rosyjskiego i niemiecko-finlandzkiego, zabrał głos zastępca kanclerza Rzeszy von Payer i w odpowiedzi na zgłoszoną rezolucję komisji budżetowej, dotyczącą się prawa samookreślenia Polski, Kurlandji i Litwy, rzekł, co następuje: W rezolucji komisji budżetowej, powziętej w związku z traktatem pokojowym niemiecko-rosyjskim, a dotyczącą się prawa samookreślenia Polski, Kurlandji i Litwy, kierownictwo państwa widzi umocnienie prowadzonej przez nie na wschodzie polityki, oraz zachętę do dalszego kroczenia po tej drodze. Kanclerz Rzeszy w dniu 29 listopada r. n., mówiąc tu o Polsce, Kurlandji i Litwie, oświadczył, iż będziemy szanowali prawo samookreślenia narodów tych krajów i oczekujemy, iż nadadzą one sobie taką formę państwową, która odpowiada ich stosunkom, oraz kierunkowi ich kultury. W międzyczasie zaszły jednak pewne fakty. Uznaliśmy już niepodległość Kurlandji. Stosunki na Litwie już do tego stopnia wyjaśnili się, iż deputacja tamtejszej rady krajowej, posiadająca niezbędne pełnomocnictwa, znajduje się już w drodze i jutro tu przybędzie. Pewnie już w dniach najbliższych zostanie uznana niepodległość i tego kraju. — Dalsze ukształtowanie się prawno-państwowych i politycznych stosunków tych nowoutworzonych państw spoczywa przede wszystkim w ich własnych rękach. Bezwątpnie znajdzie się rozwiązanie, które zapewni trwałe unormowanie i trwałe utrzymanie pokojowych i przyjacielskich stosunków, do których dążą obie strony. Państwo polskie nie wymaga już uznania. Wybitne sfery polityczne kraju tego ostatecznie zaczęły przyznawać się do przyszłego ukształtowania Polski. — Niemcy, oraz monarchja austriacko-węgierska mogą tylko każdą współprace popierać z uznaniem. Również i kierownictwo państwa uważa to za punkt wyjścia do pomyślnego rozwoju prawno-państwowego w trzech tych krajach, iżby ich przyszłe przedstawicielstwa narodowe opierały się na szerokiej podstawie, która, posiadając zaufanie ludu, cieszyłaby się odpowiednim autorytetem. — Również i kierownictwo państwa uważa za uprawnione żądanie, aby w państwach tych, tak ciężko dotkniętych w wojnie obecnej, zarząd cywilny został powierzony władzom krajowym. Pomimo trudności, wyrosłych ze względów politycznych i militarnych kierownictwo państwa jest jednak gotowe

współdziałać w kierunku zrealizowania tych życzeń. Istniejące jeszcze przeszkody nie są nie do usunięcia. Stosunki polityczne domagają się wyświeślenia. Będzie jednak prawdziwem wyzwoleniem dla wszystkich zainteresowanych, gdy po kilkoletnim zmaganiu się i kilkoletniej niepewności zostanie wreszcie plómem i pieczęcią stwierdzonem, iż ciężko dość władzone narody przynajmniej w tej części świata znów będą mogły poświęcić się pracy, oraz korzystać z błogostawieństw pokoju i spokoju. (Ożywione oznaki uznania).

## O samodzielnosc Polski, Litwy i Kurlandji.

Berlin, 22 marca. (T. wł.). „Vorwärts“ komunikuje, iż stronnictwa większości złożyły przy trzecim czytaniu niemiecko-rosyjskiego traktatu pokojowego rezolucję, by w myśl oświadczenia kanclerza Rzeszy z dnia 29 listopada 1917 roku, oraz oświadczeń przedstawicieli niemieckiego w Brześciu Litewskim uwzględnione zostało prawo Polski, Litwy i Kurlandji do samookreślenia, a następnie, by bezwzględnie poczynione zostały kroki, celem wdrożenia odbudowy państwowej wraz z krajowym zarządem cywilnym; następnie, by dotychczasowe przedstawicielstwa narodowe zostały postawione na szerszej podstawie, oraz by możliwie najszybciej zawarto umowy z państwem niemieckim, których domagała się dotychczasowe przedstawicielstwa rzeczonych krajów.

## Ambasador ukraiński w Wiedniu.

Bar in, 22 marca. (T. wł.). „Nationalz.“ dowiadują się, że adwokat kijowski Mikołaj Lewickij, który należał do delegacji pokojowej w Brześciu Litewskim, został mianowany ambasador w ukraińskiej republiki ludowej we Wiedniu.

## Delegaci ukraińscy w Berlinie.

Berlin, 22 marca. (T. wł.). Pisma komunikują: Przedstawiciel dyplomatyczny ukraińskiej republiki ludowej Searjuk w towarzystwie Bazylego Kosarenko i prof. Woldemara przybyli tutaj z Kijowa i zatrzymali się w hotelu Continental. Delegaci przedstawili się już w ministerjum spraw zagranicznych i doręczyli listy uwierzytelniające.

Do Berlina przybyła również komisja z dziesięciu członków, ustanowiona przez ministerjum skarbu ukraińskiej republiki



## Legia polska w walce z bolszewikami.

W „Dzienniku Wileńskim” czytamy:

W walkach, jakie stoczył wypaść w ostatnich tygodniach korpusowi polskiemu z bandami bolszewickimi, wybitną rolę odegrały — pomimo swej skromnej liczebności — legie oficerskie i legia podchorążych polskich. Nieprzeciętne męstwo, karność, wzorowa, całkowita gotowość do poświęceń się za umiłowaną sprawę — starczyły za ilość.

Zamieszczona poniżej korespondencja podchorążego legii Tadeusza Krysińskiego pisana była z Rohaczewa jeszcze w końcu stycznia dla „Płocówki” mińskiej. Ze jednak ma być ona t. atmosfery, pełną prostoty żołnierskiej i zapachu, w jakiej kształcił się duch rycerski polskich podchorążych, pozwalamy sobie ją przytoczyć za wspomnianem piśmem.

Wyjaśni ona nam wiele kart z niedawno ubiegłej przeszłości:

„Zebrała się u nas tutaj junkrów - Polaków garść spora.

Ze wszech krańców Rosji przybrnęliśmy do swej Polskiej Siły Zbrojnej, by ramie przy ramieniu stanąć w jednym szeregu z żołnierzem polskim, by czuć wraz z nim nad sprawą naszą, by bronić wraz z nim praw naszych.

Jesteśmy wszyscy młodzi, bardzo młodzi, czujemy w sobie niespożytą siłę, zapal i energię, zestrzeliliśmy wszystkie swoje wielkie ideały w jedno polskie młodzieńcze serce, zwarliśmy się w jedną prawdziwą żołnierską, karą gromadę i jesteśmy gotowi.

Czekamy tylko na rozkaz.

W barakach naszych, które w Rohaczewie zajmujemy, wróżyć się, że to jedna wielka i młoda pieśń, tętniąca jakąś słoneczną pogodą, prawdą i ukojeniem tego wszystkiego, co szlachetne, co szczerne, co rycerskie.

Dobrze nam jest tutaj, bo jesteśmy razem, bo w zjednoczeniu naszym czujemy jakąś przedziwną moc — gotowiśmy z uśmiechem na ustach dzielić wszelką dołę i niedolę, jaką nam los w udziale przyniesie.

I dzisiaj nie żałujemy bolszewickiego dekretu, który zlikwidował wszystkie szkoły wojskowe w Rosji, który nam, jako przyszłym oficerom armii polskiej, pracę przerwał od długich już rozpoczętych miesięcy, nie przeklinamy go nawet — przeciwnie, błogosławimy go raczej, gdyż stał się on bodźcem do zgrupowania nas wszystkich w jedną nową jednostkę Polskich Sił Zbrojnych, do stworzenia legii podchorążych, w której zamierzamy kontynuować swe studia.

A plany i projekty snują nam się niezwykle pięknie i wielkie: pragniemy wytworzyć sobie taki program pracy, by legia nasza przyszłej armii polskiej dać mogła oficerów zaiste dzielnych i odpowiadających w zupełności swemu powołaniu.

Pragniemy, by przyszły oficer polski był nie jako ów stereotypowy wychowanek wojskowej szkoły rosyjskiej, który cały słosunek swój do podwalnych streszczał w oficjalnej jeno komendzie, lecz aby siedł on w szeregu żołnierza naszego jako brat jego i druh serdeczny, który rozumie dołę cząrego humu, który potrafi odczuć ją, pojąć, wnikać w nią i pokierować sercem prosiadnie na drogę naszej wielkiej i jedynej prawdy narodowej.

Oto idea przewodnia pracy, która przed nami spoczywa.

Dzisiaj jednak wobec niepewnej sytuacji, w jakiej się Korpus Polski znajduje, nie mamy wprost prawa moralnego na zajmowanie się kwestią naszego wykształcenia wojskowego, o którym chwilowo musimy zapomnieć i które chwilowo zejść musi na plan drugi — dzisiaj chodzi o jaknajwiększą ilość polskich rak, stojemy zatem pod bronią i czekamy... Czekamy, dumni, niezmiernie, iż jesteśmy częścią narodu, który postanowił do ostatniej kropli krwi bronić swych praw, czekamy spokojnie i z zimną krwią — do nas należeć będzie słuchać jedynie rozkazu, wiemy, iż nie zawahamy się przed niczem!

Z iscie rycerską nonszalancją odnosimy się do wszelkich plotek i nieplotek o krwiożerczych apetytach naszych wrogów; w Legii naszej wykłwita jeden wielki, śmiały i wyzywający uśmiech, albowiem dla bolszewików mamy specjalny „urok” — wszak każdy z nas jest nie tylko żołnierzem polskim, lecz także i... junkrem! I to właśnie jest przyczyną naszego dobrego humoru i werwy.

W dostatkach nie opływamy, lecz jednocześnie bieda nam w oczy nie zagląda, a zresztą odgonilibyśmy ją naszym wielkim, pełnym zapal i energii rozmachem młodych dusz.

Spimy na słomianych matach, jemy z żołnierskiego kotła, sami rąbamy drzewo, palimy w piecach, zamiatamy nasze baraki, nosimy wodę w kubkach i t. d.

Jednym słowem żyjemy sobie dzisiaj jak ci, którym nie tak dawno jeszcze śniły się cudne tajemne i pełne przygód opowiadania z Robinsona Crusoe.

Nie politykujemy nigdy, nie zaglębiamy się bynajmniej w tysiączne sofizmaty owych drożek dyplomatycznych, po których kroczy dzisiaj całe prawie nasze wychodzące społeczeństwo, nie łamiemy sobie nad tem głów, czujemy, że to do nas nie należy — każdy z nas chce być jeno prawdziwym polskim żołnierzem, który ma przed sobą jedną, jasną i prostą drogę!

### Obecny stan fundacji Staszica.

Dzisiaj, gdy sprawa naszych kresów wschodnich nabiera szczególnego znaczenia, tem baczniejszą zwrócić należy uwagę na kwestię hrubieszowskiej fundacji Staszica, t. j. na tak zw. „Towarzystwo rolnicze hrubieszowskie”. Ufundował je Staszko faktycznie w r. 1816, urodzonym w r. 1822, otrzymawszy ze strony p. Zamojskiej ogromny zapis. Za fortunę, tak zyskaną, Staszko nabył starostwo hrubieszowskie i z niego utworzył wspomniane Towarzystwo.

W skład Towarzystwa weszły przedmieścia Hrubieszowa: Wojtostwo i Podzamcze, oraz wieś: Pobereżany, Czernizyn, Bohordycza, Dzielanów, część Spikolos, część Putnowie, Jarosławiec i Busieniec; razem około 11.000 morgów; później Towarzystwo nabyło część wsi Teratyna i Drobiczany, powiększając swój obszar do 12.000 morgów. Przez utworzenie Towarzystwa rolniczego hrubieszowskiego zamieszkał w wymienionych wsiach włościanie zostali obdarowani ziemią. Fundator Towarzystwa zawiązał ich w organizację celem wspólnej pracy i wspierania się i rozszerzania terenu, objętego przez Towarzystwo. Pod względem organizacyjnym Towarzystwo tworzyło małą republikę z dziedzicznym prezydentem na czele.

Przez kilkadziesiąt lat kwitło wielkie dzieło Staszica. Dopiero z końcem ubiegłego stulecia, gdy

rząd rosyjski zaczął forsownie prowadzić na terenie Królestwa Polskiego bezwzględna politykę rusyfikacyjną, ciężką jego ręką spoczęła dotkliwie także na fundacji hrubieszowskiej. Zaczęło się gwałcenie woli i ustaw, przepisanych przez fundatora, narzucanie organizacji władz z ramienia rządu.

W r. 1835 został zesłany w głąb cesarstwa Gustaw Grothius, dziedziczny prezes Towarzystwa. Stopniowo zarząd Towarzystwa przeszedł w ręce zastraszonych i kreatorów rządowych. Do Towarzystwa należały zarówno ludność katolicka, jak i prawosławna; rząd rosyjski począł szerzyć wśród niej waśń religijną i wszczął prześladowanie katolików. Administracja Towarzystwa zaczęła się przedstawiać coraz gorzej, idąc ku widocznej ruinie.

Gdy wreszcie w r. 1915 armia rosyjska cofała się z ziem polskich, uprowadziła 50 proc. członków Towarzystwa, wszelkie jego fundusze, jako też archiwum i księgi. O obecnym stanie świetnej ongi fundacji Staszica p. Stefan Wydzga następująco informuje w jednym z pism lubelskich:

Przestrzeń ogólna włości Tow. wynosi 12.000 morgów, w czem ziemi ornej i łąk z górą 8.000 m. lasów zaś prawie 4000 m. Obecny zastępca prezesa Towarzystwa, mianowany przez władze okupacyjne, jest p. Mieczysław Polaszek, burmistrz i obywatel Hrubieszowa; stoi on na czele t. zw. Rady gospodarczej Tow., złożonej z niego, oraz pięciu radnych z wyborów; w tem jeden z Hrubieszowa i czterech ze wsi.

Z polecenia tychże władz okupacyjnych dokonano spisu inwentarza Tow. i przeprowadzono rejestrację jego strat wojennych. Inwentarz wykazuje: kilkadziesiąt budynków mieszkalnych, 3 komplety zabudowań gospodarskich i 3 młyny; z tego spalono: 3 budynki mieszkalne, jeden kompleks gospodarski i dwa młyny. Szczegółowy wykaz strat leśnych wskazuje, iż ogółem wycięto 88.675 sztuk drzewa i zniszczono 260 morgów młodych zagalinków. Osad stowarzyszonych jest z górą 400, z których przeszło 75% opuszczonych zostało przez przymusowych uchodźców. Na gruntach ich przejęciowo pomieszczono innych uchodźców. Przeszło ¼ gruntów ugoruje, dziejąc; resztę uprawiają pozostali członkowie Tow. i chwilowi osadnicy.

Rada gospodarcza, która objęła fatalny spadek po rządach i odwołanie rosyjskim, działać musi w nader ciężkich warunkach. Dzięki jednak zapobiegliwości i skrupulatności, reguluje powoli, tymczasowo sprawy Towarzystwa. Obecna czynność Rady ogranicza się głównie do kontroli i konserwacji lasów, zarządzaniu całokształtem spraw Tow. i stwarzaniu źródeł dochodów na pokrycie bieżących, najpilniejszych wydatków.

Spółczeństwo winno się żywiej zainteresować zaniedbaną sprawą fundacji Staszicowskiej, której wartość ogólną szacują obecnie na dwa i pół miliona rubli.

### Tużaczka żołnierza polskiego.

Do „Wieku Nowego” donoszą z Kamieńca Podolskiego:

Dnia 17 lutego przemaszerowało tu około 2.000 żołnierzy polskich. Wygląd ich był dobry.

Oficerowie zwrócili się do polskich mieszkańców miejscowych z prośbą o dostarczenie im bielizny, ponieważ w drodze stracili treny, gdzie były pomieszczone także ich rzeczy. Natomiast żołnierze mieli wszystko w porządku w swoich plecach.

Losom oficerów i żołnierzy zajęli się obywatele Kamieńca bardzo gorąco. Momentalnie zebrano dla nich 10.000 rubli, a panie rozdzieliły natychmiast między siebie miasto i urzą-

dziły zbiórki tak, że do 24 godzin wszyscy oficerowie byli zaopatrzeni w bieliznę.

Bolszewicy obchodzili się z owymi żołnierzami życzliwie.

Dnia 20 lutego, po wypoczynku i odżywieniu, odmaszerował oddział południowym brzegiem Dniestru w kierunku miejscowości Soroki, na wschód od Mohylowa, gdzie mieli złączyć się z gen. Michelisem.

## Anglia i Ameryka wobec Japonii.

Sprawa interwencji Japonii na Syberji wciąż jeszcze nie została rozstrzygnięta ostatecznie. Gabinet tokijski, londyński i waszyngtoński prowadzą ożywione rokowania, które napotykać jednak coraz to nowe trudności, wskutek opozycyjnej postawy Ameryki. W związku z temi rokowaniami nie od rzeczy będzie nakreślić obiektywny obraz stosunków, jakie łączą Amerykę, Anglię i Japonię w ciągu ostatnich kilku lat przed wojną.

Anglia zawarła z Japonią dwa traktaty: jeden w r. 1902-im, drugi zaś w trzy lata później, gdy kierownikiem londyńskiego ministerium spraw zagranicznych był lord Lansdowne. Rosja, jak wiadomo, prowadziła wówczas z Japonią wojnę, i jeśli którakolwiek inne mocarstwo, na przykład Niemcy lub Francja, pospieszyłyby z pomocą Rosji, to Anglia musiałaby temu mocarstwu wypowiedzieć wojnę. Artykuł 6-ty traktatu z r. 1905 głosi: „O ile chodzi o obecną wojnę między Japonią a Rosją, to Anglia zachowa nadal ścisłą neutralność dopóki żadne inne mocarstwo lub grupa mocarstw nie przylączy się do nieprzyjacielskiej akcji przeciwko Japonii. W tym ostatnim wypadku Anglia pospieszy Japonii z pomocą, będzie prowadziła wspólną wojnę i zawrze pokój po wzajemnym porozumieniu się z Japonią”.

W tym czasie (1905 r.) stosunki między Anglią a Francją były już niemal przyjazne, podczas gdy Rosja zaczynała się dopiero skłaniać do koalicji. Jeżeli by jednak Francja, będąc w przymierzu z Rosją, przylączyła się do niej przeciwko Japonii, to Anglia musiałaby wypowiedzieć jej wojnę. Cóż wówczas zrobiłby Niemcy? Stanęliby pewnie po stronie Anglii i Japonii. Mimo to traktat Lansdowne uważać należy za mistrzowskie posunięcie na szachownicy dyplomatycznej, gdyż zapewniał on pokój w Azji wschodniej i osiągnął swój główny cel: utrzymanie zasady „drzwi otwartych” w stosunku do Chin.

Cóż jednak zrobiły biedne Chiny, że Japonia i Anglia musiały osobnym traktatem „gwarantować” ich niezawisłość i niepodzielność? Boć przecie wiadomo, że gdy mocarstwo lub jakakolwiek grupa mocarstw „gwarantuje” innemu krajowi jego niezawisłość i niepodzielność, to właśnie grozić mu zaczyna wówczas najpoważniejsze niebezpieczeństwo utraty i jednego i drugiego. W danym wypadku niebezpieczeństwo to stało się tem groźniejsze, że w r. 1908 układ podobny w stosunku do Chin zawarła z Japonią Ameryka.

Istotnie, po tym układzie, już w czasie wojny obecnej, nastąpił inny, podpisany przez sekretarza stanu Lansinga i ambasadora japońskiego Ishii, a uznający „specjalne interesy japońskie” w Chinach. Ze swej strony Ja-

## Z odmetów anarchii rosyjskiej.

Podajemy poniżej garść szczegółów, odnoszących się do dni grozy i trwogi, jakie panowały w Kijowie zarządów bolszewickich. Udziała ich lwowskiej „Gazecie Wieczornej” pani R., która przed kilku dniami przybyła do Lwowa. Osoba ta od początku wojny przechodziła niebawem wprost koleje. Jeszcze za panowania Rosjan w Królestwie Polskiem w r. 1915 przebywała na wsi w Radomskiem; jako poddana pruska, podejrzana i szpiegowana przez władze rosyjskie, została aresztowana na podstawie uderzającego podobno podobieństwa do żony następcy tronu pruskiego i osadzona na Pawaku w Warszawie, gdzie przebyła 5 tygodni.

W przedzień wkroczenia Niemców do Warszawy, uwolniona z więzienia, otrzymała pozwolenie na wyjazd i przebywała kolejno w Smoleńsku, Moskwie, w Kostromskiej gubernii, wszędzie pod nadzorem policji rosyjskiej. W czerwcu 1917 r. na mocy pozwolenia gen. Brusilowa, wyjechała na Podole, potem do Besarabii, skąd, po rozpoczęciu ruchu bolszewickiego, w grudniu udała się do Kijowa. Tam przeżyła najstraszniejsze dni walk i piekła, aż 21 lutego pierwszym specjalnym pociągiem sanitarnym wyjechała z Kijowa i po tygodniowej pełnej przygód podróży, wróciła do Lwowa.

Oto informacje od niej otrzymane:

Kijów przed wejściem bolszewików.

Akcja bolszewicka w samym Kijowie i w okolicy przygotowywała się od dłuższego już czasu. Bolszewicy, rozporządzając znacznymi sumami pieniędzy, prowadzili gwałtowną agitację, skupiając około siebie większość mas robotniczych.

Obrona Ukraińców była niedołężna i źle zorganizowana. T. zw. wojsko ukraińskie składało się z kilku oddziałów, z których każdy

działal na własną rękę. Studenci zorganizowali własny oddział; oprócz nich powstały pulki: hajdamacki, wolnego kozactwa i szowinistów, które paradowały w haftowanych koszulach, z odznakami, nie odbywały jednak żadnych ćwiczeń. Rada ukraińska urzędowała naganie na młodych chłopaków, dzieci niedługo, opłacała je i ubrała do walki.

Oprócz tego istniał w Kijowie legion polski, złożony z 1.000 ludzi, przeznaczony głównie dla ochrony polskiej własności wobec niustannej grabieży.

### 8 dni bombardowania.

Kiedy bolszewicy podstąpili pod Kijów od wschodu, przyprowadzając z sobą silną artylerię, odrazu można było przewidzieć, że miasto nie potrafi stawić dłuższego oporu, tembardziej, że wybuchła zaczęły rozruchy czerni robotniczej, rozciąganej przez anarchistów. Zadrżał gród naddnieprzański, gdy zagrzmiły armaty bolszewików i zdawało się chwilami, że cały legnie w gruzach.

Armady, ustawione za Dnieprem od strony Padolu i dworca towarowego, bombardowały miasto przez ośm dni i nocy, wywołując straszne zniszczenie. Ucierpiał przedewszystkiem Peczersk, gdzie stał kijowski cytadela i magazyny wojskowe. Bolszewicy tam skierowali głównie swe strzały, sądząc, że w cytadeli ukrywa się wojsko ukraińskie.

Granaty padały także na główną arterję Kijowa, wspaniałą, 15-letnią europejską ulicę, zwaną Kreszatyk, na której wiele domów legło w gruzach. Najmniejszemu stosunkowo zniszczeniu uległy nowe dzielnice miasta.

### Nieudolna obrona miasta.

Obrona była tak nieudolna, iż nie uważano nawet za stosowne wysadzić w powietrze mostu na Dnieprze, aby utrudnić bolszewikom wniknięcie do miasta.

Wojska bolszewickie, po przekroczeniu owego mostu, zajęły najpierw dzielnicę nadbrzeżną Padolu, gdzie leżały sklepy i domy ży-

dowskie uległy momentalnie grabieży. Idąc od strony Padolu zdobywały kolejno jedną ulicę po drugiej.

Miasto poddawało się prędko, gdyż ukraińskie oddziały nie zdołały stawić wytrwałego oporu.

Bronił się batalion, złożony z rosyjskich junkrów i oficerów, który w tym wypadku stanął po stronie Ukraińców. Wojsko t. zw. ukraińskie nie wytrzymało ognia granatów.

### W lunach pożaru i we krwi.

Nad miastem górzyla luna pożarów. Na ulicach tu i owdzie wznosiono barykady. Wśród krwawych starć poszczególnych oddziałów, huk armat, poświutu padających strzałów, tłumy w coraz okropniejszej panice przebiegały, jak oszale, uciekając przed zdobywającymi ulice bolszewikami. W tych piekielnych dniach zginęło około 9.000 ludzi. Trupy walały się po ulicach, budząc grozę przerażenia, wstrętu i litości zarazem.

Warczały uzbrojone samochody, przemycaly konne oddziały milicjantów i bolszewickiej gwardji.

Przez wszystkie dni walki potamykane były wszelkie instytucje publiczne i prywatne, banki, sklepy — miasto znalazło się nagie bez światła i bez wody, zakłady bowiem elektryczne i wodociągowe w dzielnicy Padol zajęli bolszewicy.

Wreszcie, po bezowocnej walce pułk im. Tarasa Szewczenki przeszedł na stronę wrogów. Rada centralna i wszyscy przywódcy ukraińskiego ruchu uciekli z Kijowa (wraz z nimi także prof. Hruszewski, którego dom został rozbit granatami); po tygodniu walk, w połowie lutego, bolszewicy zwycięscy stali się panami miasta.

Na półtorę godziny przed wejściem bolszewików opuścił Kijów dowódca korpusu polskiego gen. Michaelis.

Sprowadzony z Charkowa sowieć objął formalne rządy, ale właściwa władza spoczęła w rękach Czerwonej gwardji.

### Bandy łupieżców.

Mylnie sądzą ci, którzy wyobrażają sobie „armię bolszewicką”, jako właściwą w ścisłym tego słowa znaczeniu armię. Jest to banda łupieżców, rekrutująca się z ludzi z proletariatu, z uciekinierów z armji rosyjskiej, z bandytów i marynarzy z flotylli czarnomorskiej, których charakteryzuje szczególne okrucieństwo. Wszelkie to chłopcy młodzi, golowasy, nie spotykają się wśród nich ludzie starszy.

Srobie ich rozmaitego rodzaju i różnorodnej, mocno podejrzanej proveniencji; jedni noszą na sobie zszarzałe resztki oficjalnego munduru armji, inni — i ci przebrażają — odciani w ubrania cywilne, wytarte bluzy robotnicze, od których odbijają często kosztowne, wspaniałe futra, zgrabione w lamusach starych polskich dworów magnackich. Na głowach czapki, kapelusze, wysokie „papachy”. Rozmaitość barw i fasonów; przez piersi skrzyżowane pasy, napelnione nabojami; na palcach mienią się nanizane jeden za drugim kosztowne pierścienie, zgrabowane sygnety rodowe, przechowywane z pietizmem z pokolenia w pokolenie, stare klejnoty rodzinne, świadki minionych wieków.

Miny nagości bandyckie, zuchwałe, zdrażające rozbójnicze instynkty.

Ta dziwna „armia bolszewicka”, przybywszy do Kijowa, zyskiwała tu nowe siły i z pośród samych Ukraińców i z pośród ludności cywilnej; gromadzili masy najemnych, placąc po 20 — 30 rubli dziennie.

### Dni sądu.

Po wkroczeniu czerwonogwardystów ustanowili bolszewicy na dworcu kolejowym sąd rewolucyjny, przed którym stawiano osoby schwytane na ulicach miasta.

Kto miał przy sobie legitymację wystawioną przez centralną Radę ukraińską, na tego wydawano zaraz wykonywany wyrok śmierci; w ten sposób zamordowano kilku dziesiątów ludzi bez najmniejszego powodu.



ponia przyznała Ameryce prawo rozszerzenia swych wpływów na Syberji.

I tu właśnie tkwi jądro sprawy. Stany Zjednoczone, pozostawiając Japonji wolną rękę w Chinach, uczyniły to w nadziei, że osiągnięte w ten sposób straty pokryją sobie z lichwą na Syberji. Plany te pokrzyżować, a nawet unicestwić mogłoby ugruntuowanie się tam wpływów japońskich, dlatego też Ameryka stanęła w tak ostrej opozycji do projektu interwencji, który stał się skutkiem tego na punkcie martwym. Wilson przygotował podobno orędzie, w którym wyjaśnił na szczegółowo swe stanowisko, a treść tego orędzia jest bezzwzględnie negatywna.

Jak stwierdzają depesze, rokowania toczą się dalej, ale zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że jeżeli interwencja Japonji nastąpi wogóle, to w każdym razie przyoblecze się ona w całkiem inne formy, niż to projektowano początkowo.

## Robotnicy amerykańscy za wojnę.

Biuro Reutersa donosi:

„N. York Times“ zapewnia, że robotnicy nowojorscy oświadczyli się za programem Wilsona, streszczającym się w formule „niema pokoju bez zwycięstwa“.

Propozycję, aby związki robotnicze Stanów Zjednoczonych, popierały ruch, zmierzający do zakończenia wojny, odrzucono wśród gwałtownych protestów.

A. W. Appleton i Jossuah Butterworth, członkowie angielskiej komisji wojennej w Stanach Zjednoczonych, którzy przybyli jako goście na zgrupowanie, mówili o programie angielskich robotników. Postanowiono zawiązać angielskie związki robotnicze, że jest poważnym i szczerym zamiarem Ameryki prowadzić wojnę w dalszym ciągu z całą siłą.

Zorganizowani robotnicy w Stanach Zjednoczonych oświadczają się za zasadą zwycięskiej wojny przeciw samowładztwu, reprezentowanemu przez mocarstwa centralne Europy.

## Wilson wobec Rosji.

Pisma amerykańskie roztrząsają powody, dla których Wilson zwrócił się do zgromadzonych w Moskwie na kongresie bolszewików z telegramem, wyrażającym Rosji słowa sympatii i dochodzą do wniosku, że jedną z głównych przyczyn było przeciwdziałanie rozpowszechnianiu po Rosji wersjom, jakoby projekt wkroczenia wojsk japońskich do Syberji miał na celu rozebranie Rosji.

Pisma amerykańskie przywiązują do depeszy Wilsona nader wielkie znaczenie i wypuklają w swych komentarzach zwłaszcza ten ustęp, który odnosi się do zapowiedzi Stanów Zjednoczonych co do udzielenia Rosji pomocy, aby mogła utrwalić swą wolność i niepodległość i stanąć ponownie w szeregu wielkich państw i mocarstw.

## Zawieszenie dziennika „Der Abend“.

Z Wiednia donoszą:

Dziennik wiedeński „Der Abend“ zawieszony został na czas trwania wojny. Powodem zawieszenia ma być kierunek pisma, utrudniający pokonywanie uciążliwości, wywołanych stanem wojennym.

Miasto przeżywało istne dni sądu, skazane na terror motłochu. Po ulicach krążyły partie bolszewików, chwytając niewinnych przechodniów, rewidując kieszenie ubrań, papiery. Wyjście na ulicę pociągło za sobą bezpodstawne aresztowanie, więzienie lub sąd doraźny; tak w pałacu carskim rozstrzelano kilkadziesiąt osób.

Wiele ludzi szukało w lochach podziemnych schronienia przed tem piekłem i przez kilka dni przebywało w wilgotnych, ciemnych piwnicach, o głodzie, bez żadnego pożywienia.

## Rozstrzeliwanie legionistów.

Ze szczególną pasją mścił się bolszewicy na Polaków z polskiego korpusu wojskowego: widziano, jak dwóch takich młodych polskich legionistów przyparli bandyci do muru na Kresczatki i rozstrzelali bez pardonu; nie raz sąd bolszewicki, złożony z trzech żydów i jednego żyda, rozstrzegał wyłącznie, czy aresztowany legionista ma być rozstrzelany, czy może uniknąć doraźnego wymiaru „sprawiedliwości“.

Drugiego dnia panowania bolszewików zdarzył się na ulicy Włodzimierskiej następujący wypadek: Ukrainiec, ustawiający kulomiot na dachu jednej z kamienic, całował na mającą przejeżdżać tamtędy starszą bolszewicką; za zbliżeniem się auta strzelił, zabił kilka osób, lecz nie dosięgnął tych, w których celował; wówczas bolszewicy z samochodu ostrzelali wali dom, a rozstrzelawszy Ukrainca, ścigali kulomiot z dachu.

Straszny był obraz pastwiska się nad schwytanymi generalami armji rosyjskiej; starców wyciągali bolszewicy z mieszkań, na ulicy zdzierali z nich ubranie, buty, a skatowawszy, wklepi trupy do prosektorjum.

## Pogrzeb z prosektorjum.

W kilka dni po objęciu panowania przez bolszewików, odbył się pogrzeb ofiar walk z prosektorjum. O 12-tej w południe wyniesiono sto kilkadziesiąt prostych, czarnych, drem-

Diennik „Der Abend“ był najpopularniejszym pismem w Wiedniu, czytaniem przez wszystkie stany i klasy ludności. Nakład dziennika tego pisma dla samego Wiednia wynosił 40.000 egzemplarzy.

## Z Krakowa.

S. p. Bolesław Malecki.

W Krakowie zmarł zasłużony inspektor ogrodów miejskich, długoletni opiekun plant ś. p. Bolesław Malecki w 67 roku życia.

Był to ogrodnik artysta, który pozostającym pod jego opieką ogrodom miejskim i plantom nadał cechy przepięknego pejzażu, dostosowane do otoczenia. Dla miejskiego ogrodnictwa pracował przez lat 37, upiększając każdy zakątek roślinnością.

Pracował także na polu naukowym w dziedzinie ogrodnictwa, specjalnie zaś w dziedzinie hodowli róż.

Pozostawił po sobie gotowe projekty nowych okrajnych ogrodów, które mają powstać na krakowskich gruntach polifunkcyjnych, oraz plany dla urządzenia bloków.

## Więści z Rosji.

### Rozwiązanie milicji.

W Smoleńsku opracowano projekt rozwiązania milicji i zastąpienia jej przez czerwoną gwardję, przyczem zwolnieni milicjanci mają otrzymać wynagrodzenie dodatkowe w wysokości 300 rb. na osobę.

Milicjanci założyli protest, przyczem wysłany do Smoleńskiego delegatowi oświadczone, że wykonanie dekretu zostało odroczone.

### Dżuma i cholera na Kaukazie.

Według otrzymanych z Batumu przez pisma rosyjskie wiadomości, w okolicach miasta zanotowano kilka wypadków dżumy, wszystkie śmiertelne.

Podjęto środki ostrożności, celem uchronienia pobliskich okolic od zawięzienia choroby.

Nadto na pobrzeżu Czarnego morza szerzy się cholera.

### Artel inteligentnych proletariuszów.

W Petersburgu zorganizowano artel inteligentnych proletariuszów, do której zapisało się wielu lekarzy, jurystów, buchalterów itd.

Członkowie wspomnianej arteli pracowali przy wyładowywaniu wagonów na Galmerskiej wyspie, oraz na dworcu Bałtyckim. Ciekawe jest i to, że jeden z organów nadnowoskich, że gdy zwykli wyrobnicy żądali po 10 — 15 rb. dziennie na uprzążanie śniegu z ulic miasta, na co rząd bolszewicki się nie zgodził, wspomniana artel dostarczyła partję inteligentów, którzy podjęli się pracy za znacznie mniejszem wynagrodzeniem.

### Rekwizycja zboża.

Władze „sowieckie“ wywiesiły na stacji kolei Nikołajewskiej ogłoszenie, że wszystkie zapasy zboża, zakupione przez chłozików w powiatach Czelabińskim i Troickim, podlegają rekwizycji.

### Rewizja dniem i nocą.

We własnem mieszkaniu człek nie był nigdy pewien dnia, ani godziny. O każdej porze wpadały bandy łupieżców i pod pozorem dokonywania rewizji, rabowały ubrania, obrazy, biżuterję, meble i t. d. Właściciel najzupełniej bezbronny, wobec triumfu zasady: siła przed prawem musiał patrzeć z rezygnacją jak kale jego mienie, nieraz dziedzictwo po przodkach lub dorobek długich lat ciężkiej pracy przechodziło w ręce zgrai rabusiów.

### Bolszewickie dekrety.

W krótkim okresie panowania swego w Kijowie wydawał bolszewicki dekret za dekretem, wymierzony przeciwko klasom posiadającym, przeciwko „burżuom“. Dekrety te głosiły np., iż nikomu niewolno posiadać przy sobie więcej niż 150 rb., iż wszelkie kosztowności ma się składać na rzecz państwa, majątek ponad 5.000 rb. będzie konfiskowany, kasuje się wszelkie pożyczki wewnętrzne i zewnętrzne i t. d.

Wszelkie te dekrety i rozporządzenia, mające „regulować“ wszystko, wytwarzały coraz większy chaos, podrywały wszelkie podstawy dotychczasowego ustroju, wykołajały bardziej jeszcze dzikie, rozbestwione tłumy.

Życie w tych warunkach stawało się istotnie nie do zniesienia, a dzień wydostania się z Kijowa był prawdziwie chwilą wyzwolenia z dna piekielnego zamętu, wydobyła się jakby na światło i wolność z mroków beznadziejnych niewoli.

# Warszawa.

## Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 23 marca 1576 r. Cesarz Maksymilian, jako król polski, zaprzysiął w Wiedniu pacta conventa.

1801 r. Car Paweł I zamordowany został w Petersburgu.

1834 r. W Saracei na Podolu urodził się pułkownik Zygmunt Fortunat Milkowski (T. T. Jez).

Imieniny. Dziś Katarzyny kr.

Jutro Marka M.

Zebrań. Dziś o g. 6 popoł. w lokalu Koła przyjaciół nauk politycznych (Mazowiecka 7) prof. M. Handelsman wygłosi referat p. t. „Kongresy międzynarodowe“.

## Zaniedhana gałęzi przemysłu.

Miljony rocznie przed niedawnymi czasy ginęło bogactwa narodowe z powodu braku organizacji i wiedzy fachowej, skutkiem marnowania owoców i warzyw, które były konsumowane u nas w stanie surowym.

O suszeniu owoców i warzyw, o przetworach z nich pod postacią wyrobów cukierniczych, napojów owocowych, win, marmolad i t. p. szeroki ogół producentów nie zgłębia, albo mało co wiedział.

W krajach ościennych np. w Czechach w każdej gminie istnieją suszarnie komunalne. Owoce i warzywa przygotowuje się tam i gdy wskutek urodzaju lub innych przyczyn cena rynkowa ich spada, czekają w odpowiednich składach poprawy cen, lub wysyłane są za granicę.

U nas, w kraju o charakterze przeważnie rolniczym, gdzie gleba po większej części jest urodzajna, sprowadzano z Rosji całemi wagonami ogórki tak zwane nieżyńskie, z Włoch kalafiory i pomidory, z Kanady jabłka suszone, z Francji sliwki, a wstyd się nam przyznać, że przed kilkadziesiąt laty najbliższe okolice Warszawy obsiedli t. zw. kacapi, to jest ogrodnicy rosyjscy, przeważnie z guberni Jarosławskiej, którzy uprawiali kapustę i inne warzywa, a zebrawszy majątki, wracali do kraju rodzinnego.

Przemysł przetwórczy w naszym kraju powstał bardzo niedawno, głównie już w czasie wojny, kiedy powidła i marmolady musza zastąpić masło i sery. Ze przemysł ten jest bardzo intrynatny dowodzi fakt, że fabryczka przetworów owocowych w Woli Pękoszewskiej dała 27% zysku.

Ale to niedosyt. Musimy się zabrać szerzej do pracy, aby przetwory z owoców i warzyw poza konsumcją miejscową wytwarzać na eksport zagraniczny.

Temi ideami kierowany, powziął prezes Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego p. Edmund Jankowski myśl utworzenia przy tem Towarzystwie Koła przetworów owoców i warzyw w celu zorganizowania wspólnej pracy ujednolajnienia metod i pchnięcia tej gałęzi przemysłu na szerokie tory.

Koło odbyło już pierwsze organizacyjne posiedzenie i po dłuższem przemówieniu p. Jankowskiego uznano celowe jako najprzedszego przystąpienia do zorganizowanej pracy.

## W sprawie walki z gruźlicą.

W sprawie artykułu naszego p. t. „Teorja zamast praktyki“ zamieszczonego w nr. 64B, otrzymujemy od Komitetu sanatorjum w Rudce wyjaśnienie następujące:

„Wszelkie fundusze, które wpłynęły z ofiar publicznych i którym nawiasem mówiąc daleko do miliona, zostały użyte na budowę i urządzenie sanatorjum tak, że budowa drugiego skrzydła na 60 chorych nie mogła być wykończoną z powodu braku środków. Obecnie sanatorjum nie tylko nie rozporządza miljonowym funduszem ale nawet ma długi, które w roku ubiegłym przekroczyły sumę 80.000 rubli.“

Sanatorjum w Rudce jest do pewnego stopnia instytucją dobroczynną, albowiem opłata pobierana od chorych nawet w czasach normalnych t. j. przed wojną, nie pokrywała wydatków, a dla pokrycia powstającego sądu niedoboru trzeba się było uciekać do ofiarności publicznej. Obecnie z powodu ciągłej zwyżki cen żywności i innych artykułów codziennej potrzeby położenie jest znacznie gorsze, niebawem zaś może się stać nawet krytycznem. Nieobór w roku ubiegłym przekroczył sumę 35.000 marek.

Położenie to jest zresztą ogólnie znane ze szczegółowych sprawozdań rachunkowych, publikowanych corocznie w czasopiśmie „Zdrowie“, do którego też odsyłamy interesujących się z nieświadomych prawdziwego stanu rzeczy.“

Zamieszczając wyjaśnienie powyższe, zaznaczamy, że pisząc cytowany artykuł, mieliśmy na uwadze dane cyfrowe, na które powołuje się Komitet. Ze nas jednak źle zrozumianno, ale nasza wina. Zamiarem naszym było zwrócić uwagę na opłakany stan walki z gruźlicą w kraju. Dane Komitetu zaś potwierdzają w całej rozciągłości nasze wywody.

## Ruch przedświąteczny.

Mimo dość uciążliwych warunków od kilku dni widać znaczne ożywienie na targach w kierunku czynienia zakupów świątecznych.

Prawdopodobnie, w przewidywaniu wzmożonego ruchu przedświątecznego, przyjeżdżający na targi właściciele przywożą ze sobą duże ilości płacwa domowego, kur. gęsi, indyki

które znajdują chętnych nabywców mimo, że sprzedawcy każą sobie płacić ceny dość wygórowane.

Oprócz płacwa zauważyć można wzmożony dowóz masła i jaj, które jednak nie odnawiają się nawet względnie kamornego.

## Podwyższanie kamornego.

Niektórzy z właścicieli domów na przynajmniej ulicach, np. na Marszałkowskiej, Nowym Świecie, w Alejach Jerozolimskich, na Mazowieckiej i t. d. zawiadamiają swych lokatorów, że od przyszłego miesiąca zmuszeni są podnieść kamorne z powodu powszechnej drożyzny.

Naogół lokatorzy takich domów na warunki podane przez właścicieli się nie zgadzają, wymawiając mieszkania.

## Brak lodu.

W czasie zimy bieżącej, stosunkowo bardzo łagodnej, Wisła krótki czas tylko była zamrznięta, wskutek czego warstwa lodu była cienka i mało było czasu na rąbanie lodu. Podobnie nie zdążono wyrąbać lodu w stawach i jeziorach, a przeto jest go naogół niewiele. Jednakże i zapotrzebowanie lodu letnią porą będzie o wiele mniejsze.

Dotychczas bowiem używano go najwięcej do przechowywania mięsa, którego obecnie rzeźnicy nie mają żadnych zapasów. Drugim najpoważniejszym konsumentem były browary, które teraz także produkują bardzo mało piwa.

## Delegat ministerjum oświaty.

Referent spraw wyznaniowych — żydowski ministerjum oświaty i wyznań, p. Gruenwassa wyjechał do Łodzi, gdzie od szeregu dni — podług prasy żyd. — odbywa narady z różnymi działaczami żydowskimi po zwiedzeniu różnych instytucji społecznych i szkół żydowskich w tem mieście.

## Handel używanymi przedmiotami.

W ostatnich czasach wzmożił się znacznie handel używanymi przedmiotami, jak nap. meblami, lampami, żyrandolami, i t. p.

W wielu punktach ulicy Marszałkowskiej powstały liczne sklepy, zajmujące się kupnem i sprzedażą tych przedmiotów, sklepy te prosperują — jak nas objaśniono — dość dobrze, prawdopodobnie dla znacznej drożyzny przedmiotów nowych, wskutek braku materiałów surowych.

## Dwie listy.

Na ostatniem zebraniu Tow. miłośników przyrody, podczas wyborów do zarządu, kursowały dwie listy wyborcze: jedna zarządu, druga t. zw. lista młodych. Ta ostatnia zwyciężyła.

Gdyby to było w Towarzystwie społecznem, lub ekonomicznem, czy handlowem, o wielkiej liczbie członków, nie dziwnego nie byłoby, że pewna grupa chce przeforsować swoich kandydatów celem przeprowadzenia swojego programu, ale w towarzystwie naukowem o znikomej liczbie członków takie rozdwojenie wygląda dość osobliwie.

## Szczypiorek.

Szczypiorek stanowi dziś jeden z nielicznych artykułów, ceny którego nie zdążyli jeszcze „usta- lić“ spekulanci.

Jeden z naszych znajomych zapragnął nabyć tanię tę nowalijkę. W tym celu obszedł kilkanaście sklepików i sklepów i dowiedział się, że za mały pęczek szczypiorku żądał jeden kupiec 60 fen., drugi markę, znani bracia P. 1.50 fen., a ostatni, najuczciwszy widocznie kupiec wziął za pęczek kilka krotnie większy od poprzednich — raptem 40 fen.

Znany nasz jest optymistą. Według niego ta rozmaitość cen dowodzi, że solidarności spekulantów poczyna się rozpruć.

Może ma słusznosc...

## Uczta... łakomca.

W swoim czasie „Godzina Polski“ w rubryce wiadomości bieżących zamieściła opis systematycznego okradania piwnic za pomocą odierwania zamków i wyniesienia z niej przez niewiedomego „łakomca“ całego szeregu potraw i smakolików.

Kradzież ta była świeżo przedmiotem sprawy, w której figurował, jako oskarżony o kradzież słodków z marmoladą i słodką miodu, Stanisław W. Charakterystyczne było zeznanie jego, złożone na posiedzeniu sądownem. „Uczy moje tego rodzaju — mówi on — były dość częste i nie były nacechowane złą wolą; trwały zresztą zwykle krótko, bo jako „łakomiec“ słodczy, nie zabierałem z sobą, ani sprzedawałem, lecz zjadałem na miejscu, a uczy także zazwyczaj kończyły się smutno; nie zdążyłem się obliżać, a już szelmy stróż lub ich żony aresztowały mnie i do pobliskiego komisariatu oddawały. Ostatnio byłem przytem bardzo głodny i gdybym był znalazł chleb, spożyłbym go również, jak i marmoladę.“

Sędzia. A sprawa odierwania skobli?

Oskarżony. Toś skobel to nie zamek. A zresztą dzisiejsze „skobele“ są to jeno „ersatzy“ — otworzyć je może małym palcem było kto; a zresztą co tu gadać — byłem głodny, szukałem żeru i co się „napastoczył pod rękę“ wziąłem. Proszę bardzo trochę się „ceremoniować“ ze mną i uwzględnić moją biedotę, a ja ze swej strony obiecuję „dokumentalną“ poprawę. Mogę na to przysiąc.

Dobry humor oskarżonego trwał tak długo, aż nastąpiło czytanie wyroku skazującego go na 2 miesiące więzienia za „słodką ucztę“.

Sąd jednak uwzględnił okoliczności łagodzące i zaliczył oskarżonemu areszt prewencyjny, w którym przebywał do czasu osądzenia sprawy.



# ŁÓDŹ.

## Kronika łódzka.

### Z magistratu.

Magistrat przyjął do wiadomości i zgodził się na wskazane przez zarząd chrześcijańskiego Tow. dobroczynności warunki oddania w celach leczniczych do dyspozycji wydziału zdrowotności publicznej sadu, ofiarowanego w swoim czasie przez jedną z filantropów tutejszych. Do odbioru sadu upoważniono dra Jasieńskiego.

Magistrat uchwalił godziny prac w biurach swych zmienić w ten sposób, iżby w miesiącach letnich, t. j. od 1-go kwietnia do 30-go września biura były czynne od godz. 8-ej rano do 5 1/2 wiecz., a w miesiącach zimowych, t. j. od dnia 1-go października do 31-go marca od 8 1/2 rano do 6-jej wiecz. W sobotę biura będą czynne bez przerwy do godz. 2-jej po południu, a w drugiej połowie dnia zupełnie zamknięte.

Magistrat asygnował 500 młk. do dyspozycji Komitetu świątecznego Koła pomocy dla legionistów i ich rodzin.

### Biblioteka publiczna.

Biblioteka publiczna odwiedzana jest bardzo licznie i nie może pomieścić większej ilości osób. Równocześnie i księgozbiór biblioteki stale się powiększa. Z tych względów zarząd jest zadowolony do wynajęcia obszerniejszego lokalu, gdyż dotychczasowy jest stanowczo za mały. Lokal taki wynajął już przy ul. Andrzej 16 na I-lew piętrze, składa się on z 6 obszernych pokoi. Przeprowadzka biblioteki nastąpi 1 lipca r. b.

### U techników.

Wczoraj w sali własnej przy ulicy Andrzej 3, odbyło się — w drugim terminie — ogólne zebranie członków Stowarz. techników polskich.

Zebrań zgaił prezes zarządu inż. E. Wagner. Na przewodniczącego zaproponowano inż. Skulskiego.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, który przyjęto, odczytano zostały sprawozdania z działalności poszczególnych sekcji Stowarzyszenia.

W roku sprawozdawczym (1917) zarząd Stowarzyszenia techników odbył 20 posiedzeń, ogólnych zebrań odbyło się 3. W dniu 1 stycznia 1917 r. Stowarzyszenie liczyło członków 173, w dniu 1 stycznia 1918 r. — 189 (ręcznie wliczonych 163 i współdziałających 26). Biblioteka Stowarzyszenia posiadała tomów 691, czytelnia prenumeruje czasopism i dzienników — 14. Komisja naukowo odczytowa urządziła wieczorów odczytowych 27, koleżeńsko-dyskusyjnych 4. Przeciętą frekwencją odczytów wynosiła 87 osób. — Komisja do spraw natury etycznej w ciągu r. 1917 rozpatrywała 4 sprawy. Biuro porad technicznych i biuro pośrednictwa pracy załatwiło szereg spraw i pośredniczyło w kilku wypadkach przy obsadzaniu posad. Tania kuchnia przy Stow. techników w r. sprawozdawczym wydała 700,355 obiadów, z czego 333,039 płatnych z chlebem, 263,447 płatnych bez chleba i 63,820 bezpłatnych z chlebem. — Od początku istnienia tania kuchnia wydała ogółem 2,817,380 obiadów. Deficyt kuchni pokrywano z zysków taniej piekarni, która w ciągu roku 1917 rozwijała się pomyślnie. Chleba wypieczono w niej ogółem 400,000 funtów, oszczędzając ze 100 funtów maki — 138 — 140 funtów chleba. Poza Stowarzyszeniem techników utrzymywała 3 tanie herbaciarnie (Nr. 1 przy ul. Rokicińskiej Nr. 14, Nr. 2 w Widzewie i Nr. 4 przy ul. Zarzewskiej 81). Cena sprzedanej herbaty z cukrem wynosiła 1 kop., później 2 kop., ostatnio zaś 3 fen. Wobec trudności przy nabywaniu herbaty, wprowadzono wydawanie zruu z żytniej maki, krasownego słonina, który sprzedawano po 2 kop., względnie 3 fen. Poza tem sprzedawano chleb w krajankach ciemnych funtowych. W roku sprawozdawczym wydano: 407,418 porcji herbaty, 293,892 — zruu i 86,972 funty chleba. Składnica spożywcza osiągnęła obrotu mk. 170,437, liczba członków wynosiła 243, kapitał udziałowców — mk. 12,932. Remanent towarów na 31 grudnia 1917 r. — mk. 32,770. Przychód w r. 1917 wynosił ogółem mk. 9672, wydatki zaś — 6826, pozostało w kasie na 1 stycznia 1918 r. — mk. 6826. Budżet na rok 1918 preliminowano w wysokości mk. 11,950, w czem składki członkowskie 8000 mk., zaś dochód z kart 2000 mk.; w wydatkach zaś przewidziano 1120 mk. na fundusz własnego gmachu, na szkoły

na Chełmszczyźnie mk. 250 i na towar. przyjaciół politechniki mk. 400.

Sprawozdanie kasowe zatwierdzono, jak również postanowiono uwzględnić wnioski i uwagi, zawarte w protokole komisji rewizyjnej.

Zamierzenie budżetowe na rok bieżący wywołało dłuższą i ożywioną dyskusję, w czasie której, na wniosek przewodniczącego, postanowiono budżet zatwierdzić z warunkiem, aby wszelkie oszczędności budżetowe były użyte na zwiększenie funduszu na bibliotekę i czytelnictwo.

Resztę sprawozdań jak: kom. technicznej do uruchomienia przemysłu włóknistego po wojnie, z działalności taniej kuchni, taniej piekarni, trzech herbaciarni przyjęto bez dyskusji.

Wobec późnej pory i opuszczenia sali przez większość członków, przewodniczący zmuszony był obrady odroczyć do następnego zebrania.

### U ogrodników.

Jutro, o godz. 3 po południu, w ogrodzie Grohmana przy ul. Emilji 24, odbędzie się pokaz ogrodnicy, urządzony staraniem tutejszego Koła Związku zawodowych ogrodników. Przedmiotem pokazu będzie cięcie drzew karłowatych, o czem mówić będzie ogrodnik miejscowy, p. Kaczorowski.

### Benefis dyr. E. Szulca. — Występ Gruszczyńskiego.

Próby koncertu benefisowego dyr. Bronisława Szulca, który odbędzie się w natchodzący poniedziałek, dnia 25 b. m., są w pełnym toku. Dwa tak potrzebne dzieła, jak symfonia „Pater noster” Czajkowskiego i poemat symfoniczny „Vitava” (po raz pierwszy w Łodzi) Smetany złożą się na całość programu symfonicznego. Poza tem niezrównany tenor opery warszawskiej St. Gruszczyński odpieśwa z towarzyszeniem orkiestry szereg arji z oper Wagnera, Moniuski i Czajkowskiego. Nieznaczna ilość pozostałych biletów jest do nabycia w „Czytelnicy Nowości” Alfreda Straucha, Dzieła 12.

### Bajki Ben. Herta dla dzieci.

Dzisiaj o godz. 4 po poł. w Sali Koncertowej znakomity bakopisarz polski p. Benedykt Hertz opowie dzieciom przeliczne bajki z własnego repertuaru. Bilety o godz. 3-jej po poł. sprzedaje kasa Sali Koncertowej.

### Repertuar Teatru Polskiego.

Sobota, dn. 23 marca, o godz. 3 po poł. po czech najniższych dla młodzieży „Wesele”, dramat w 3-ach akt. Wyspiańskiego. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Dziękuję z Olesiova”.

Niedziela, dn. 24 marca, o godz. 8 po poł. po cen. popul. „Aktorowie dworu”, dramat w 4-ach akt. K. Warneburga. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Dziękuję z Olesiova”.

### Kradzieże.

Przy ul. Trąbackiej Nr. 15 do fabryki Maurycjusza Lublińskiego, zamieszkającego przy ul. Ogólniej 8, włamali się onegdaj złodzieje i skradli pasy transmisyjne i 30 sztuk skóry, wartości przeszło 6,600 mk.

Z góry domu przy ulicy Średniej 29 skradzione Chaimowi Lesmanowi bielizna, wartości 1,500 mk.

Przy ulicy Rokicińskiej 62 do mieszkania Teodora Biskuskiego włamali się niewykryci dotychczas złodzieje i skradli 2,000 mk. gotówki i różne przedmioty, wartości 3,000 mk.

## Z Teatru Polskiego.

„Dziękuję z Olesiova”, komedia w 4-ach aktach Eryka Przybylskiego.

Wznowiona przez Teatr Polski w dniu onegdajszym komedia Zygmunta Przybylskiego p. t. „Dziękuję z Olesiova”, obok „Wieka i Waska”, stanowi jeden z najlepszych utworów tego niedawno zmarłego autora, będącego bodaj ostatnim z szeregu komedjopisarzy, którego ogniwami byli Bałuski, Zaleski, Fredro Jan Aleksander, hr. Koziebrodzki, Sarnecki i inni. Przybylski był pisarzem nudzyczący płodnym. Pozostawił też po sobie kilkadziesiąt utworów komedjowych, wśród których wiele bardzo jednoaktówek. Nie posiadają one pogłębienia, ani wybitnych wartości literackich, bądź też wyraziście zarysowanych charakterów i typów. Stanowią raczej produkt, zaspakajający codzienne potrzeby sceny polskiej. Dostarczają publiczności widowisk prostych, pezwych, zaprawionych odpowiednią dozą niefrasobliwego humoru, leżką sentymentu i posiadają czasem jakiś sympatyczny i popularny podkład ideowy.

W „Dziękuję z Olesiova” opowiedziana jest historia budzenia się miłości w Władysławie Czerskim, rzekomym grzeszniku, dybiącym na cudze żony, i panie Ewie. Postać bohatera ma mieć w sobie dużo siły, podsyconej ukochaniem ziemi ojczystej. Ma mieć w sobie również dużo prostoty. Jest już rzeczą aktora, by się ową wypuklił, a prostocie nadał odpowiedni wyraz, strzegąc jej jednocześnie przed przejściem w prostactwo. Prostota bowiem może ludzi podbić, prostactwo

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zakończył życie

## b. p. NEUM EPSTEIN

Technik, przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę dnia 24 marca o godz. 2-jej ze szpitala przy ul. Drewnowskiej.

1804—1

Stroskana Rodzina.

zaś — nie budzi sympatii. Pan Frączkowski, odtwarzający postać Czerskiego, niezupełnie dobrze zagrał swą rolę. Zbyt dużo miał w sobie tupefu i zbyt był obcesowym w wyrażaniu swych uczuć i wrażeń, by nie zataił nieco w stwarzanym dokoła siebie hałasie owych miłych rysów „dzierżawcy”. Uwydatnia się spostrzeżenie to tym bardziej, gdy wspomni się, jak rolę Czerskiego grał swego czasu w Warszawie i Lwowie — Żelazowski. Gra pana Frączkowskiego podobała się wszakże publiczności, która niejednokrotnie też nagradzała go oklaskami. Rolę panny Ewy grała p. Fałeczka. Gdyby zbyła się trochę mądrzej, w pewnych chwilach i gdyby mniej się kryowała, wyszłoby to jej na dobre i zsłużyłoby sobie na zupełne uznanie. Doskonale zagrała rolę Miziewiczowej pani Wierzejska. Poza tem na wyróżnienie zasługują jeszcze pp. Arkawinówna, Pilarzki, Kłomska, Morska, Adamówna, Tartakowicz, Gurynowicz i Orsatti.

M.

## PABJANICE.

### Kronika pabjanicka.

**Kursy uzupełniające.** W dniu 4 i 5 kwietnia r. b. Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan, korzystając z okazji ferji wielkanocnych, urządziła trzydniowe kursy uzupełniające dla nauczycieli szkół ludowych. Program kursów tych będzie obejmował: metodykę arytmetyki; metodykę historii polski; metodykę gimnastyki, poza tem referaty dyskusyjne. Wykłady odbywać się będą od 10 do 12 i od 3 do 6 wiecz. w jednej ze szkół miejskich. Zgłoszenia piśmienne i ustne przyjmuje zarząd Stow. w lokalu własnym przy ul. Tad. Kościuszki 50, I piętro. Dla zamiejscowych słuchaczy są przygotowane noclegi.

**Stow. społ. „Spółem”.** W niedzielę dnia 24 b. m. w sali Towarzystwa sportowego przy ul. Bożej, o godzinie 2-jej po poł. odbędzie się doroczne ogólne zebranie Stowarzyszenia spożywczego „Spółem”.

**Koncert.** W sobotę o g. 7 wiecz. staraniem towarzystwa śpiewaczego im. Tadeusza Kościuszki odbędzie się na rzecz niezamożnych uczniów 4-klasowego gimnazjum w sali Doma Ludowego koncert i odegrana zostanie jednoaktówka p. t. „Za sztandarem”, rzecz z r. 1863.

**Wykład.** Dnia odbędzie się drugi z kolei wykład dra Pawła Szretera o anatomji i psychologii w lokalu Stow. nauk. chrześ.

## Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

Zwrot skenifikowanych gmachów.

(a) Zarząd warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zwrócił się do magistratu z żądaniem o oddanie do dyspozycji jego dwóch domów przy ulicy Długiej 18 i 15, które na panowania rosyjskiego znajdowały się w posiadaniu duchowieństwa prawosławnego, poprzednie zaś odebrane zostały klaszterem katolickim.

Kradzież w Teatrze Letnim.

(a) Wczoraj w noc w garderobie w Teatrze Letnim zostały skradzione wszystkie kostiumy. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy marek.

O tękę ministerjalną.

(a) Jak twierdzą, narodowy związek robotniczy żąda stanowczo, by w przyszłym gabinecie teka ministerjum opieki społecznej i ochrony pracy powierzona została kandydatowi stronnictwa tego.

## Rozporządzenie policyjne.

Na mocy paragrafu 1 rozporządzenia pana naczelnego wodza na wschodzie z dnia 22 marca 1916 r. w związku z paragrafem 1 rozporządzenia pana generał-gubernatora z dnia 8-go września 1915 r. i rozporządzenia z dn. 5-go grudnia 1916 r. wydaję po porozumieniu z panem gubernatorem wojennym na cały obwód administracyjny prezydentum policji w Łodzi następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Dla zwalczania zółz postanawia się systematyczne badanie krwi u wszystkich koni łódzkiego obwodu administracyjnego. Każdy koń będzie dwa razy badany. Drugie badanie nastąpi w trzy tygodnie po pierwszym badaniu.

§ 2.

Wszyscy właściciele koni są obowiązani, w terminach, które dla pojedynczych gmin będą jeszcze osobno opublikowane, przeprowadzić punktualnie swoje konie do rewizji krwi.

§ 3.

Od dnia, w którym rozpoczęło się w gminie badanie krwi, do dnia, w którym badanie krwi się ukończyło, zabronione jest, konie, podlegające badaniu, sprzedawać, zamieniać, albo umieszczać w obcych stajniach. Dzień ukończenia badania krwi będzie dla każdej gminy opublikowany.

§ 4.

Przyprowadzić należy wszystkie konie, także jednoroczne i dwuletnie. Każdy właściciel koni musi wszystkie swoje konie przyprowadzić odradu. Konie należy przyprowadzić bez upręży z mocną trzaską.

§ 5.

Kto wykracza przeciw powyższemu postanowieniu, a szczególnie, kto swoich koni wcale nie przyprowadza albo przyprowadza je nie w należytych czasie lub czyni zabiegi, by konie uchylić od zbadania, karany będzie grzywną do 5000 mk. albo więzieniem do 3 miesięcy, lub obydwoma karami jednocześnie, albo zabranie koni bez odszkodowania.

§ 6.

Powyższe rozporządzenie nie odnosi się do koni, które są własnością władz wojskowych i cywilnych.

§ 7.

Rozporządzenie to nabiera z dniem jego ogłoszenia mocy prawnej.

Łódź, dn. 20-go marca 1918 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji

podp. Loehr s.

## Ogłoszenie.

Powołując się na rozporządzenie policyjne z dn. 20 marca 1918 r., dotyczące systematycznego badania krwi u wszystkich koni prywatnych, niniejszem naznaczam dla miasta Łodzi następujące dni badania:

1) w poniedziałek, dnia 25-go marca 1918 roku o godzinie 7-jej rano będą badane konie właścicieli, mieszkających na wschód od ul. Piotrkowskiej.

2) w środę, dnia 27-go marca 1918 roku o godzinie 7-jej rano będą badane konie właścicieli, mieszkających na zachód od ul. Piotrkowskiej.

Na posesji miejskiej rzeźni przy ulicy Inżynierskiej drugie badanie koni pod 1 nastąpi w poniedziałek, dnia 16-go kwietnia 1918 r. o godzinie 7-jej rano; pod 2 w środę, dnia 17-go kwietnia 1918 roku o godzinie 7-jej rano, również na posesji miejskiej rzeźni przy ulicy Inżynierskiej.

Łódź, dnia 20-go marca 1918 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji

podp. Loehr s.



# Dział ekonomiczny.

## Kredyt dla właścicieli domów.

Częstochowskie Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Częstochowie pisze do nas: „Wobec ciężkich warunków wielu właścicieli domów, stowarzyszenie nasze chciałoby utworzyć kasę lub bank dla ratowania własności miejskiej. Pożądaniem byłoby aby bank taki mógł przyjmować wkłady od wszystkich, a udzielać pożyczki długoterminowe tylko na domy. Ustawa nowo-założonego banku właścicieli domów w Warszawie nie odpowiada naszym wymaganiom i dlatego udajemy się z prośbą o wskazanie nam odpowiedniej ustawy lub w braku takiej poradzić jak zrobić”.

Poruszona sprawa interesuje nie tylko Częstochowę, lecz i inne miasta... Odtąd przedewszystkiem nietylko w miastach prowincjonalnych, ale i w samej stolicy Warszawie niewiele dla ratowania własności miejskiej, zrobiono pomimo zjazdów i... jak zwykle u nas tylko, dobrych chęci obok całej masy referatów i projektów. Jedynie p. Henryk Dziewulski stworzył Bank właścicieli nieruchomości na zasadach kooperatywy kredytowej, który ma tę złą stronę, iż wkłady mogą być przyjmowane tylko od członków, a wszak teraz niewiele jest właścicieli domów, którzyby mogli gotówkę lokować.

Istotnym obrońcą własności miejskiej powinno być miejscowe Towarzystwo Kredytowe miejskie — nikt inny — i to w dobrze zrozumianym własnym interesie. W Warszawie Towarzystwo Kredytowe dało dodatkowo 10% pożyczki wojenne, prolonguje raty, konwertuje sumy zamortyzowane, usuwa licytacje o ile może, ale jednej rzeczy ważnej nie zrobiło, mianowicie: nie założyło banku. Tylko do towarzystw kredytowych miejskich, opartych na realnych wartościach, ludność może mieć zaufanie i jedynie bank sfinansowany przez taką instytucję kredytową wypelni swoje zadanie rzetelnej pomocy dla upadającej własności miejskiej. Zrobiło to, aczkolwiek na niedostatecznej ustawie, Towarzystwo Kredytowe Ziemięskie, zakładając w Warszawie Bank Ziemski, ufundowawszy go 3 milionami rubli kapitału jeszcze nawet niezużytego bo ogromne lokaty obce umożliwiają pracę, bez naruszenia kapitału zakładowego, a subskrypcja na obligacje daje możliwość korzystania z długoterminowego kredytu. I taką drogę właścicielom domów na prowincji i w Warszawie obrać radzimy: Założenie banku pod egidą i poręczeniem finansowym, towarzystw kredytowych miejskich.

Należy zacząć wprawdzie drogą założenia „wzajemnego kredytu” z 10-0 krotnym kredytem w stosunku do udziału na podstawie ustawy normalnej z tą zmianą, iż terminy spłaty muszą być stałe, kwartalne, z wziętej pożyczki, zabezpieczonej prostym wpisem hipotecznym, bo właściciel domu nie ma wkładu do dyskonta, chyba, iż otrzyma je od lokatorów, jak to ma miejsce w Łodzi, za zaległe komorne. Bank taki, gwarantowany, nadzorowany a nawet kierowany przez Tow. Kred. miejskie, będzie miał znakomitą siłą dodatnią, mianowicie wkłady, które jednak mieć będą wogóle charakter przeważnie krótkoterminowy, trzeba się bowiem liczyć z wycofaniem ich w dużej ilości przy powrocie warunków normalnych dla rozpoczęcia, w rozmaitych kierunkach, wytwórczości, pracy produkcyjnej, a zatem nie może być mowy dla właścicieli nieruchomości, o łączeniu tych wkładów z kredytem... długoterminowym. Sam jednak fakt, że z kredytu prześladowanego na spłaty do 75% wartości domu można będzie korzystać, już ułatwi sytuację ciężką w jakiej znajduje się obecnie własność miejska. Nie zapominajmy, iż ta własność w swej wartości po wojnie dwu i trzykrotnie — w zależności od położenia — pójdzie w górę, że towarzystwa kredytowe miejskie będą mogły normalnie, bez szwanku i straty podwoić zwykłe pożyczki, a niemi spłaca kamienicznicy z urzędu swoje zobowiązania względem wzajemnego kredytu, który jednocześnie zamieni swe udziały na akcje i może stać się bankiem akcyjnym z prawem wydawania obligacji opartych na 75-80% wartości własności miejskich.

Tak się nam przedstawia logiczna pomoc a poza nią i rozwój następnych przeobrażeń kredytowych.

Cała ta akcja samopomocy wymaga nie tylko chłodnej rozważałości ale i stanowczości. Nie można udzielać kredytów bez realnego zabezpieczenia i nie wolno popierać tych właścicieli, którzy na swojej rzekomej własności już nie mają.

Jezeli Częstochowa pójdzie za naszymi wskazówkami i stworzy solidną instytucję wzajemnej pomocy, to będzie przykładem dla innych miast a przedewszystkiem dla zbyt gadtliwej Warszawy.

Vester.

## Angielski przemysł maszynowy w Hiszpanii.

Pod Bilbao budują się obecnie wielkie zakłady fabryczne, które mają wyrobić kotły parowe, ciężkie lokomotywy i t. d. Fabrykę wznosi się na wspólny rachunek angielskiej firmy „Babcock and Wilcox” znanej ze swych konstrukcji kotłów parowych i hiszpańskich wielkich przemysłowców, pomiędzy którymi znajdują się jedne w Hiszpanii fabryki stali

nałęczące do tow. „Altos Hornos”. Według „Daily Mail” będzie to dotychczas największe przedsiębiorstwo fabryczne w Hiszpanii z przeszło 2,000 robotników. Nowe to towarzystwo rozporządza kapitałem akcyjnym w wysokości 1 miliona funtów szterlingów; podobno firma „Babcock and Wilcox” zapewniała sobie kierownictwo techniczne przedsiębiorstwa do roku 1940. Dotychczas w Hiszpanii nie budowano kotłów parowych, lokomotyw zaś sprowadzano z Niemiec. Jeszcze w roku 1913 import lokomotyw przedstawiał wartość 13 mil. peset. Wojna mimo swych ujemnych wpływów przyczyniła się w wielu wypadkach do uniezależnienia się od zagranicznego dowozu.

## Chrześcijańskie związki robotnicze w Niemczech.

Jednocześnie ze związkami zawodowymi zaczęły powstawać na ziemi niemieckiej w ostatnich czasach zrzeszenia robotników katolików i ewangelików, mające na celu popieranie fachowego wykształcenia robotników, oraz obronę ich interesów wobec przemysłowców. Zasady tych organizacji zostały określone na powszechnym zjeździe związków katolickich w Würzburgu i na podobnym zjeździe związków ewangelickich, odbytym w Kolonii. Nazwę „chrześcijańskich” zrzeszenia te przyjęły nie dla określenia swych zasad religijnych, lecz dla przeciwstawienia się socjalnej demokracji niemieckiej, wyznawców której nie przyjmowano nawet w poczet członków związków chrześcijańskich. Oczywiście, zajęcie podobnego stanowiska wobec socjalnych demokratów niemieckich było powodem wytworzenia się dość ostrego antagonizmu między temi organizacjami, z czasem jednak stosunki te uległy znacznemu polepszeniu. Właściwie nawiązanie kontaktu między temi dwiema grupami zawdzięczać należy pracodawcom, którzy — zajmując jednakowo wroga postawę wobec żądań socjal-demokratów, jak i robotników chrześcijańskich — przyczynili się do zsolidaryzowania się tych dwóch organizacji przez zaniechanie wzajemnego zwalczania się, zastępując go wspólną akcją czynną — ilekroć wymagały tego ich interesy zawodowe.

Do najstarszych takich organizacji należy chrześcijański Związek zawodowy górników z Dortmundu, założony w roku 1894 w Essen, który postawił sobie za zadanie z jednej strony podniesienie społeczno-etycznego poziomu górników na gruncie prawa, oraz chrześcijańskiej etyki, a z drugiej znowu strony — łagodzenie wszelkich sporów i zatargów między pracownikami i pracodawcami. Dążności ekonomiczne znajdują również w programie tego związku szerokie uwzględnienie, a skierowane są głównie ku polepszeniu warunków klasy pracującej. Organizacja ta posiada własny organ p. t. „Górnik”, który rozstrzyga sprawy wyłącznie zaowocowe. Związek górników dortmundzkiego występował z początku z wielkim umiarkowaniem względem pracodawców, a nawet zwalczał strajki. Wobec jednak wrożej postawy właścicieli kopalni względem klasy pracującej, związek ten zajął stanowisko bardziej opozycyjne, zbliżając się do socjal-demokratycznego zjednoczenia robotników hut i kopalni.

W 1897 roku nastąpiło ściślejsze zespolenie istniejących organizacji robotniczych, obejmujących coraz szersze koła zwolenników, gdyż w przeciągu niespełna pięciu lat ilość członków zwiększyła się o dwadzieścia tysięcy.

Również robotnicy kolejowi utworzyli liczne zrzeszenia zawodowe, z których wybija się przedewszystkiem „Bawarski kolejowy związek chrześcijański”, posiadający rozgałęzione instytucje samopomocy w rodzaju kas zapomogowo-pogrzebowych.

Robotnicy przemysłu włókiennego, oraz górnośląscy górnicy posiadają też własne związki zawodowe chrześcijańskie, liczące po kilkanaście tysięcy członków.

Wszystkie wymienione powyżej związki kulturywa przedewszystkiem pierwiastek religijny. Ogółem stowarzyszenia robotnicze chrześcijańskie liczyły przed wojną trzysta tysięcy członków, co stanowi cyfrę niezwykle imponującą.

Osiąganie istotnych celów tych organizacji uskuteczniac jest na drodze samopomocy, oraz przez domaganie się wraz z innymi organizacjami polepszenia warunków pracy i ochrony ich przez specjalne prawodawstwo.

Z drugiej znowu strony działalność organizacji chrześcijańskich skierowana jest ku uświadomieniu robotników w zakresie wzajemnych praw i obowiązków pracodawcy i podwładnego mu robotnika.

K.

(e) Szwajcarski eksport jedwabnych i półjedwabnych materiałów w pierwszych trzech kwartałach r. z. przedstawiał ogólną wartość 119,379,000 fr. w stosunku do 79,003,000 fr. w tym samym okresie czasu roku 1913. Niemcy w pierwszych trzech kwartałach r. z. importowały szwajcarskich jedwabów za 46,5 mil. fr., zaś Anglia — 18,5 mil. fr. Ilość eksportowanego jedwabiu w pierwszych dziesięciu miesiącach r. z. zmniejszyła się o 28% w stosunku do tego samego okresu czasu roku 1913. Zmniejszenie wywozu spowodowane jest ograniczeniami importu szwajcarskiego jedwabiu ze strony rządu niemieckiego i angielskie-

(e) Zarządy przeciw „Państwowemu urzędowi wazryw” w Niemczech. Według „Berliner Tageblatt”, dnia 18 marca odbyło się w Berlinie doroczne zgromadzenie „Związku niemieckich handlarzy en gros owoców i warzyw”, na którym zarzeczono „Państwowemu urzędowi dla warzyw i owoców” nieudolną gospodarkę, jaka miała miejsce r. z., a która spowodowała zgnicie tysięcy wagonów owoców i warzyw. Na poczynione zarządy odpowiedzialni kierownik powyższego urzędu v. Tilly, że według badań fachowców w r. z., nie zmniejszało się procentowo więcej owoców, niż w latach przedwojennych. W niektórych wypadkach rozbudziło się o owoce z terenów okupowanych, które tygodniami były w drodze.

W końcu, po odparciu zarzutów, pan v. Tilly zakończył: „Należy się zastanowić, czy w jakim państwie, prowadząc wojnę, handel ma tyle swobody, co w Niemczech”. Zgromadzeni odpowiedzieli mu śmiechem.

Nic dziwnego, że niemieccy sprzedawcy „en gros” owoców są niezadowoleni, ponieważ „Państwowy urząd dla owoców i warzyw” ujął już w r. z. w swe ręce dowóz owoców i warzyw i nie pozwala grosistom na pobieranie lichwiarskich cen. Tymczasem u nas funt jabłek dochodzi już do 5 mk.!

(e) Eksport pszenicy Stanów Zjednoczonych do państw koalicyjnych przedstawiał się w ostatnich trzech latach następująco (w 1,000 buszli):

	1914/15	1915/16	1916/17
Francja	49,879	21,808	16,253
Włochy	47,123	31,442	13,747
Anglia	65,911	53,550	67,932

(e) Rozdział zapasów drzewa, znajdującego się na Ukrainie. Według „N. F. P.”, w Berlinie przed paroma dniami odbyła się konferencja między przedstawicielami niemieckich, austriackich i węgierskich władz a firmami przemysłu drzewnego w sprawie rozdziału drzewa, znajdującego się na Ukrainie, w Rosji i Finlandji. Porozumiano się w sprawie klucza, według którego ma nastąpić rozdział drzewa.

(e) „Przedsiębiorstwo i tkalnia juty Brema” w Bremie z czystego zysku 1,26 mil. rozdzieliła 22% (r. z. 30%) dywidendy.

(e) Rząd brazylijski zaciąga 5% wewnętrzną pożyczkę w wysokości 20,000 contów na budowę linii kolejowych.

(e) „Duński włościański bank hipoteczny i wekslowy, tow. akcyj.” z czystego zysku 15 mil. (r. z. 16,2 mil.) koron rozdzielił znowu 12% dywidendy na 100-miljonowy kapitał akcyjny. Należy dodać, że w r. z. kapitał akcyjny tow. wynosił 80 mil. koron.

(e) „Folten and Guillaume”, fabryka kabli elektrycznych, lin stalowych i armatur w Wiedniu osiągnęła czysty zysk w wysokości 3,7 mil. koron; rozdzieleniu znowu 20% dywidendy i postanowiono 3,5-miljonowy kapitał akcyjny podwyższyć na 10 mil. kr.

(e) „Austriackie alpejskie tow. górnicze” (Osterreichische Alpine Montangesellschaft) z czystego zysku 8,3 mil. (r. z. 21,2 mil.) koron rozdzieliło 13% (r. z. — 25%) dywidendy. Widoki tow. na przyszłość nie zaliczają się do najświetniejszych. Podwyższona z dniem 1-go stycznia b. r. taryfa frachtowa na kolejach zwiększy same wydatki transportowe o 17 mil. koron.

(e) „Węgierski ogólny bank kredytowy” osiągnął w roku 1917 czysty zysk w wysokości 24,6 mil. (r. z. 16,4 mil.) koron i rozdzielił 52% (r. z. 48) koron dywidendy na kapitał akcyjny, podwyższony o 40 na 120 mil. koron.

(e) Szkody, wyrządzone przez gradobicie w Niemczech, przedstawiały w roku 1917 wartość przeszło 40 mil. marek. Sumę powyższą jako odszkodowanie niemieckiemu rolnictwu, wypłaciły niemieckie tow. ubezpiecz. od gradu.

(e) Tow. kolejowe w Kanadzie podwyższyły za zgodą rządu taryfę przewozową i frachtową o 15%, z czego 7% (netto) ma być wpłacone do urzędu skarbowego.

(e) Z niemieckiego przemysłu budowy okrętów. Według „Hamburger Korrespondenz” w Wismar założono pod firmą „Niemieckie warsztaty okrętowe” tow. akcyjne z 8 mil. marek kapitału.

(e) Z greckich finansów wojennych. Rząd grecki postanowił emitować krótkoterminowe obligi skarbowe na sumę 25 mil. drachm w celu uregulowania należności nie cierpiących zwłoki.

(e) „Szwajcarski bank kredytowy” (Schweizerische Kreditanstalt) z czystego zysku 6,9 mil. (r. z. — 6,4 mil.) franków rozdzielił znowu 8% dywidendy.

(e) „Leu et Co, bank hipoteczny i handlowy” w Zurichu z czystego zysku 3,3 mil. (r. z. — 3,2 mil.) franków rozdzielił znowu 6% dywidendy na 36-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) „Francuska kolej wschodnia”, według wiadomości z Paryża rozdzieliła znowu 35% fr. dywidendy.

(e) Anglia obłożyła sekwestrem egipskie zbiory bawełny. Z dniem 1 sierpnia b. r. wzbroniony został wywóz bawełny z Egiptu.

(e) Zbiory zboża w Holandji mają, według zapewnienia ministra rolnictwa Postuma, wystarczyć do 1 lipca r. b

(e) Produkcja ropy w Galicji. Z Borysławia donoszą do „Frankf. Zig.”: Produkcja ropy wynosiła w lutym 5,214 (w styczniu 5,091 1/4) cystern 10,000 kg., z tego na Borysław przypadało 2,466 1/4, (styczeń — 1,992), na Tustanowice 2,358 1/4, (styczeń — 2,699 1/4), zaś na Mrańnicę 343 (styczeń — 390 1/4) cystern. Zmniejszenie produkcji w lutym spowodowane było krótkością miesiąca i świętami katolickimi. Zwiększenie wydajności źródeł naftianych w Borysławiu jest spowodowane wywierceniem nowego źródła „Nafta 30”, które dostarcza dziennie 30 cystern.

(e) Zakaz wywozu cyny z Anglii. Według „Die Metallbörse”, Anglia zabroniła wywozić rudę cynową, cynę, aliaże cynowe, chłornik i tlenek cyny.

(e) Górnośląska konwencja węglowa postanowiła nie podwyższać cen węgla.

## GIEŁDY.

Berlin, 24 marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216 —
Dania	152.50	153 —
Szwecja	162.25	163.75
Norwegja	159.25	159.75
Szwajcaria	112.50	112 7/8
Austro-Węgry	66.55	66.55
Bulgaria	79 —	79.50
Konstantynopol	18.85	18.95
Madryt	109 —	109 —

Nowy-York, 20 marca.	20/3	19/3
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7235	5.77
„ „ Londyn	4.7250	4.7250
Canadian Pacific	137 —	136.25
Anacanda Copper Mining	63 —	63 —
Srebro	88.25	87.25

Zurich, 20 marca.	20/3	19/3
Wpłaty na Londyn	20.55	20.80
„ „ Paryż	76 —	76.30
„ „ Berlin	85 —	82 —
„ „ Rzym	50 —	50.25
„ „ Wiedeń	50 —	52 —
„ „ Amsterdam	202.30	202 —
„ „ New-York	4.33	4.37
„ „ Petersburg	75 —	75 —
„ „ Sztokholm	151 —	146 —
„ „ Kopenhaga	133 —	136 —

Paryż, 20 marca.	20/3	19/3
5 proc. pożyczka francuska	88.15	88.15
3 proc. renta francuska	56.75	56.75
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	49 —	49 —
3 proc. renty rosyjskie z r. 1906	30.25	30.25
Bank Paryski	988	99
Credit Lyonnais	1080	1075
Akcie kanału suezkiego	4825	4807
„ Brianskie	193	196
„ Lianozowskie	224	223
„ Bakinskie	1027	1028
„ Tulskie	—	—
„ Lena Gold	—	31 —
„ Rio Tinto	1809	1801
„ Malcoeskie	350	352

## Giełda warszawska.

22 marca.

Tendencja dla dawnej waluty mocna, dla papierów spokojna, kursy nie wykazują żadnych prawie zmian.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	183.25
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—
Listy zast. Ziemi. 4 i pół proc.	185.50
Listy zast. Ziemi. 4 proc.	162 —
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	172 —
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	155 —
Renta	—
Serie ros.	—
Ruble za 500 — 153, za setki 163.50.	
Korony 63.00.	

## Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
19 III r. pp.	+ 4,0	1/4 zachm.	—	+ 5. 4	
19 III r. pp.	+ 3,9	—	—	— 0.1	
20 III r.	+ 3,0	1/4 —	—	—	

W ubiegłej dobie:

Pochmurnie, miejscami deszcz.

Zapowiedź na sobotę 23-go marca:

Ciepło. Niewielkie opady.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI  
i G. ZAWIŁOWSKI.



# Sala teatru „Scala”

Gościnne występy teatru „MIRAZ” z Warszawy

OSTATNIE KILKA DNI

OSTATNIE KILKA DNI

Dziś premjera. Całkowita zmiana programu. Udział całego zespołu.

Dziś dwa przedstawienia o g. 7 i 9 wiecz., w niedzielę 3 przedstawienia o g. 5, 7 i 9 wiecz.

Kasa czynna od 11—2 i od 5 wiecz.

1792—1

## Teatr Wielki

ul. Konstantynowska 16  
Dyrektor: H. D. Sierocki, L.  
Sandberg i M. D. Glikman.

Dziś o g. 3 pop.

**Tamten**

Sztuka w 5-ju odsłonach  
G. Zapolskiej.

Dziś o godz. 8 wiecz.

**Księżna Czardaszka.**

W poniedz. 25 b. m.

**Mirele-Efros**

Dramat w 4 odsłonach  
J. Gordina. 1791—1

# „ĆMIEŁÓW”

Łódź, Piotrkowska 31.

Poleca w wielkim wyborze serwisy porcelanowe, garnitury kawiane i umywalniane, oraz wielki wybór tanich szklanek, kieliszków, salaterek, półmisek i t.p.

Specjalność: Serwisy stołowe.

1764-1

W niedzielę, d. 24 b. m. skład będzie otwarty.

## Kilkuset silnych robotników

poszukuje się

do fabryki, oraz robót dworskich

do Leverkusen (Wiesdorf b. Köln)

za wysokim wynagrodzeniem

Blizszych informacji udziela firma

Tow. Akc. FRYDR. BAYER, Łódź, ul. Sienkiewicza 55.

1695—3-1

Skład obrazów i ram

H. HERSCHSOHN, Piotrkowska 103.

Poleca na sezon bieżący wielki wybór torebek damskich skórzanych i jedwabnych. Najnowsze fasony, jako też galanterie skórzane i portmonetki, portfele, paplonośnice i t. p.

Modes

1733—2-1

## „MAISON NOUVELLE” modele wiosenne

Grand Hotel 117.

## „PRALNIK”

jest najlepszym środkiem do prania. Paczka za 70 fen. staroży na jedno średnie pranie.

Żądać wszędzie. 1723-10-1

Hurt EDMUND BOGDAŃSKI Dzielna № 30.

## Stenotypistkę polską

znającą również język niemiecki poszukuje

Magistrat m. Ozorkowa.

Oferty z podaniem wymagań przesyłać do wspomnianego Magistratu. 1810—8

## Przedstawienie amatorskie

pod dyrekcją p. Orsetti, art. Teatru Polskiego, mające się odbyć dn. 23 b. m. w Sali Stow. Handlowców Polsk. odbędzie się tegoż dnia w lokalu Resursy Rzemieślniczej, Widzowska 117.

Początek o godz. 8-jej po poł. Bilety do nabycia w kasie Resursy od godz. 4 po poł. 1771—1

## Ogłoszenie.

### Oddział Opałowy

przy Wydziale Zaprojektowania miasta

podaje do wiadomości, że wszystkie materiały opałowe, kupione dotychczas, muszą być z powodu kończącego się roku budżetowego odebrane

przed dniem 30 marca r. b.

1605—1

## Ogłoszenia drobne.

**Ala! Ala! Mebli** obrazy w wybornych, ekscyzyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła, giete. Wobec zastoi, sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszewskiego. Łódź, Piotrkowska 116, 1 piętro, front. W niedzielę i święta magazyn otwarty od 1—6 wiecz. 1459—17-1

**Kuszerka** Drzymała przyjmuję. Łódź, Piotrkowska 228 m. 78. 1791—2-1

**Kuszerka** Marjanowiczka przyjmuję. ul. Piotrkowska 109, m. 7. 1458—8-1

Do wyrobionego interesu poszukuje wspólnika lub współpracownika z kapitałem 3000 mk. Oferty składać proszę pod „M. D.” do admin. „Gozdiny” 1789—2-1

**Kredens** ępowy, stoł, krzesła, otomany, łóżko, szafki nocne, umywalnia, szafy i różne drobiazgi sprzedam wyjeżdżając Główna 9—14. 1747—3-1

**Kupuję:** garderobe, futra, dywany, kwity lombardowe, także w prawem odkupienia. Piotrkowska 69, m. 33, parz. ofic. III piętro.

**Nauczycielki:** nauczycielki, freblanek i wychowawczynie, bony-pielegniarki, ochroniarki; wykwalifikowanych rzemieślników, agronomów, gospodyń polac Państwowego Biura Pedagogicznego — rekomendacje. Łódź, Piotrkowska 109. 1489-10

**Pokój** frontowy, słoneczny, z wygodami, gazowym oświetleniem, umiłowaniem, na II piętrze do wynajęcia, Widzowska 84. 1716—1-1

**Pokój** umiłowany lub bez, elektryczność — do wynajęcia zaraz. Widzowska 111, m. 6, front, I piętro. 1694—3-1

**Majster** ogólny poszukuje pomocy w swoim fachu 35 lat. Pracę może objąć zaraz. Adres Łódź, Szosa Pabianicka 32, I. Hain.

**Potrzebny** służący do doktora z dobrymi świadectwami. Władomość: Zielona 8, I piętro, front. 178—3-1

**Służąca** rzetelna potrzebna na wieś do drobit. Władomość: Główna 17, m. 2. 1758—3-1

**Poszukuję** pokoju umiłowanego z usługą, elektrycznym oświetleniem, w pobliżu przystanku tramwajowego, w śródmieściu. Oferty z podaniem cen; proszę składać w administr. „Gozdiny” sub „L. 20.”

**Pokój** słoneczny w parku z umiłowaniem lub bez, z gazem, elektrycznością i wygodami dla kobiety. Nawrot 32, m. 24, od 5 godz. 1803—3-1

**Różne** meble do sprzedania: stołowy, sypialnia, gabinet oraz urządzenie biurowe i dywany. Obejrzać można od 1-jej do 4. Aleja Kościuski 17, m. 5. 1717—2-1

**Student** prawa, rutynowany nauczyciel, poszukuje kondycji. Łaskawe oferty do admin. „Gozdiny” pod „X. Y.” 1799—3-1

**Ważne** dla amatorów fotograficznych. 100 szt. kartonu gabinet. 8 mk. 100 szt. wydruk 6 mk. Wchodnia 44 m. 6, od 10 do 4-jej po poł. 1794—2-1

**Zajmują** się stule lub dopłat. kowo sprzedażą książek i piem s T-wa „Czytaj”, uzyskuje się pewne utrzymanie i zaspokajanie się. Również zakładanie księgarń i czyteln w miasteczkach i wiejskich wsiach także jest korzystne i pożądane. Informacji udziela T-wa „Czytaj” Łódź, Piotrkowska 93. 1743—7-1

**Zaginęła** kartę wagową na imię Bolesława Malicki, zamieszkałego przy ul. Dzielnej 170. 1332—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w gm. Bucza pow. Łaski, na imię Józef Ratajczyk. 1789—1

**Zabudowanie** z ogrodem albo też do rozbiórki jest do sprzedania. Zubardz ul. Malinowa nr. 11, bliższe szczegóły: Szosa Pabianicka nr. 56. 1744—8-1

**Zaginęła** legitymacja emigracyjna na imię Abrahama Laseckiego, na 3 osoby. 1801—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stefana Barłozka. 1747—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Jęz Szymczaka. 1795—1

**Zaginęła** legitymacja chłowska na imię Rozę Ajlich, na 4 osoby. 179—1

**Zaginęła** legitymacja chłowska na imię Szaję Hip-szer, na 5 osób. 1780—1

Zarząd Towarzystwa Pielęgowania Chorych

„BYKUR CHOLIM”

zaprasza niniejszym krewnych i przyjaciół

b. p. Adolfa Goldberga

na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w synagodze przy Nowym Rynku Nr. 10, w niedzielę, d. 24 marca r. b., o godzinie 12-jej w południe. 1790—1

Kwiaciarnia „Marysin”

76 Piotrkowska 76

obok cukierni p. Gostomskiego (d. Roszkowskiego)

Poleca po cenach konkurencyjnych:

Kwiaty cięte i w doniczkach, Palmy, Wianki, Wieńce, oraz Dekoracje mieszkalne i sklepów. 1809—1—1

## Proszę się przekonać.

Zelówki na letnie pantofle są jedynie uznane za dobre i praktyczne.

„HERKULES”, - Cegielniana 30 i Dzielna 9.

1812—1

Zarząd szkoły głuchoniemych

„EZRAS HMM” przy Zielonej № 23,

ma zaszczyt podać do wiadomości, że

Ogólne Zebranie Członków

odbędzie się 24 marca r. b. o 4-jej po połudn. w lokalu szkolnym przy ul. Zielonej 23.

W razie nieprzycięcia dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się w 2 terminie d. 31 marca r. b., o godz. 4 po poł. bez względu na ilość obecnych członków w wyżej wymienionym lokalu.

Osobne zaproszenia do p. p. członków rozsyłane nie będą. 1805—2

Magistrat -- Wydział zaprowiantowania m.

podaje do wiadomości, że z powodu nachodzących świąt i sporządzania inwentarza, magazyny żywnościowe zamknięte będą od dnia 29-go b. m. do dnia 4-go kwietnia r. b. włącznie, przeto wszelkie zapotrzebowania na ten okres składać należy zawczasu, aby do dnia 27 b. m. wyznaczone na nie produkty mogły być odebrane. 1808—1

## Zarybek — Srebrne karpie

i żywe ryby po przystępnej cenie do sprzedania

w Dominium „Dłutów”

1792—1

N. E. „R.” 69/18

## List gończy.

Josef Proga z Feliksina, gminy Wiskitko, powiatu Łódzkiego, który w dniu 18 ego grudnia 1917 roku przez Sąd Okręgowy w Kutnie za kradzież został skazany na 6 miesięcy więzienia; podczas jego transportu ze Skierzwie do Łodzi umknął. Upraszam się takowego aresztować i dostarczyć do więzienia w Łodzi przy ulicy Targowej pod nr. 14 i niezwłocznie zawiadomić do tutejszych aktów E. R. 66/18.

Opisanie osoby:

Josef Proga, robotnik, urodzony w Dąbrowce, pow. Brzezińskiego, w wieku 32 lat, ostatnio we Władawie przed Łodzią zamieszkiwał, wzrostu 1,80, metr. włosy czarne, ciemno-średnio-wysokie, brwi blond, oczy niebieskie, wąsy, twarz podługowata, cera twarzy brązowa, postać szczupła, znaki szczególne: zęby niedostateczne.

Łódź, dnia 19 marca 1918 r.

1798—1

Cesarsko-Niemiecka Dyrekcja Więzienna.